Nr. 561 Kraków, Czwartek 7 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasc i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Tragedya Turcyi.

Od czasów zdobycia Konstantynopola, padyszachowie tureccy nieraz, w najświetniejszych nawet swoich czasach, znajdowali się w ciężkiej opresyi. Cały wiek dziewiętnasty dostarczał im nieprzerwanie wątku do smutnych rozważań i rozpamiętywań o zmiennej łasce Allaha. Kłopoty bywały nieraz srogie, niebezpieczeństwa ogromne. Nigdy jednak dotychczas nie znajdowała się Turcya w położeniu tak fatalnem, nigdy nie spadało na nią zewsząd tyle nieszczęść i nie piętrzyło się tyle niemożliwych niemal do przezwyciężenia trudności, jak się to dzieje obecnie, od chwili wybuchu wojny z Włochami, która zaiste wobec innych, grożących państwu ottomańskiemu katastrof, jest złem najmniejszem.

W najgorszym bowiem razie Włosi zabiorą Tripolis, kraj ubogi i źle administrowany, który Turcyi nigdy zbyt wielkich korzyści praktycznych nie przynosił. Wprawdzie w łonie tego kraju kryć się mają ogromne jakieś bogactwa, które właśnie podnieciły chciwość konkwistadorów włoskich, ale bogactwa te muszą być dopiero wydobyte ogromnym sumptem pieniędzy i pracy ludzkiej, któremi Turcya nie rozporządza. Tak więc i mimo owych bogactw naturalnych Tripolisu, utrata tego kraju jest dla Turcyi klęską stosunkowo małą. Chodziło więcej w tej sprawie o kwestyę autorytetu moralnego, o sam fakt, że oto jeszcze jedna wielka kraina rdzennie mahometańska pada łupem niewiernych giaurów. Pod tym względem jednak nieliczne wojska tureckie złożyły już w Tripolisie tyle świetnych dowodów swojej zdumiewającej tężyzny, świat mahometański okazał się tak solidarnym i patryotycznym, a niewątpliwie w dalszej przyszłości nowe świetne tego dowody jeszcze złoży, że i ten moment moralny znacznie się zmniejszył i wiele ze swojego pierwotnego znaczenia dla Turcyi utracił.

Największe złe leży tedy poza Tripolisem. Oto zarówno wojna z Włochami, jak niekorzystna dla Turcyi konjunktura ogólno-polityczna, w której główny jej i najmożniejszy protektor, Niemcy, same czują się mocno nieswojo, postawiła przed Turcyą nowe bardzo trudne i niebezpieczne problemy, o wiele w każdym razie niebezpieczniejsze i bardziej bezpośrednio dalszej jej państwowej przyszłości zagrażające, niż cała kwestya tripolitańska.

Przedewszystkiem chodzi tu o Persyę. Nieszczęśliwy ten kraj, wzięty pod kuratelę fatalną przez Anglię i Rosyę, upada z godziny na godzinę. Wojska rosyjskie zbliżają się do stolicy szachów, aby ją zająć na czas, co najmniej nieograniczony. Wielkie państwo mahometańskie, sąsiadujące w dodatku bezpośrednio z Turcyą, skazane jest nieodwołalnie na zagładę. — W jednym roku dwa ostatnie, nie licząc Turcyi, niezależne państwa mahometańskie, dwa skrajne bieguny olbrzymiego świata mahometańskiego: Maroko w zachodniej Afryce i Persya w centralnej Azyi, przestają istnieć, jako podmioty prawnopaństwowe, tracąc swą niezależność państwową i z państw zaborczych przeistaczają się w zwyczajne prowincye państw obcych, i w dodatku niewiernych.

O ile jednak upadek Maroka może w Turcyi wywoływać tylko uczucie bólu i smutku na tle religijnej solidarności mahometańskiej, to upadek Persyi stanowi dla niej tem większą katastrofę, nietylko religijną i moralną, ale przedewszystkiem polityczną, ponieważ chodzi tu o państwo bezpośrednio z Turcyą sąsiadujące i ponieważ zaboru Persyi dokonuje dziedziczny wróg Turcyi, — Rosya. Rząd turecki, który od początku wybuchu tragicznego przesilenia w Persyi, śledził jego przebieg z natężonem zajęciem, który bacznem okiem spoglądał na każdy podejrzany ruch wojsk rosyjskich na granicy perskiej, gotowy w każdej chwili do energiczniejszej akcyi w obronie zagrożonych swoich interesów, teraz, kiedy dawno oczekiwany zabór rosyjski w Persyi rozpoczął się już rzeczywiście, kiedy wojska rosyjskie idą do serca tego państwa, Turcya, zagrożona ze wszystkich stron, musi na to wszystko patrzeć bezczynnie, nie wiedząc, gdzie właściwie ma koncentrować swe wojska, czy na granicy greckiej lub bułgarskiej, czy na brzegach Dardanelów, czy wreszcie na granicy perskiej. Przed trzema laty, kiedy zabójczy dla Persyi traktat rosyjsko-angielski przyszedł był tylko do skutku i kiedy ufny weń rząd rosyjski zaczął był tylko przygotowywać sobie teren do przyszłego zaboru przy pomocy osławionego pułkownika Lachowa i innych swoich agentów, Turcya tak poważnie wzięła była tę sprawę do serca, że nad jeziorem Urmijskim skoncentrowała aż trzysta tysięczną armię, gotową w każdej chwili do wkroczenia w granice Persyi, celem bronienia jej przed najazdem rosyjskim. Czytelnicy „Nowej Reformy“ przypomną sobie zapewne te notowane wówczas przez nasze pismo trwożliwe i alarmujące głosy prasy rosyjskiej, które przepowiadały rychły wybuch wojny rosyjsko-tureckiej z powodu Persyi. Istotnie w ciągu zimy roku 1908 sytuacya po tamtej stronie Kaukazu była bardzo poważna. Rosya w największej tajemnicy koncentrowała swoje wojska na Kaukazie, pospiesznie odnawiano tam stare fortyfikacye, poprawiano stare drogi i bito nowe, oddziały zaś kartograficzne z gorączkowym pośpiechem dokonywały zdjęć terenu na wszelki wypadek.

Ta niezmiernie stanowcza postawa, jaką w sprawie perskiej zajęła Turcya wobec Rosyi przed laty trzema, może stanowić miarę z jednej strony wagi, jaką Turcya do spraw perskich przywiązuje, z drugiej zaś nieszczęścia, jakiem jest dla niej obecna jej przymusowa bezczynność właśnie w chwili, kiedy Rosya waży się na najgorsze, bo na jawny już zabór północnej Persyi.

Potrzeba zaś przyznać dyplomacyi rosyjskiej, że to wyjątkowo trudne położenie Turcyi wyzyskuje w sposób wręcz okrutny. Chcąc Turcyę jak najbardziej ubezwładnić i do jakiegokolwiek oporu w sprawie perskiej uczynić całkowicie niezdolną, dyplomacya rosyjska otacza Turcyę siecią intryg i trudności coraz większych i groźniejszych. [illegible] słyszeliśmy w ostatnich dniach, że Kreteńczycy znowu chcą wysyłać posłów do parlamentu ateńskiego, co jest — jak wiadomo — „casus belli“ dla Turcyi. Konsul rosyjski w Kanei, który oficyalnie zapewnia, że rząd jego solidaryzuje się zupełnie z akcyą pacyfikacyjną mocarstw opiekuńczych na Krecie, równocześnie w sposób nieoficyalny, potajemnie, ale nie mniej skutecznie, podżega Kreteńczyków do ponownego wszczęcia sprawy przyłączenia ich wyspy do Grecyi.

Ale i to jeszcze zdaje się Rosyi nie wystarczać. Aby Turcyę jeszcze skuteczniej zaszachować, zażądał Petersburg nagle dla swojej floty wojennej otwarcia Dardanelów. Nie będziemy tej bardzo ważnej i skomplikowanej sprawy omawiać tu obszerniej. To tylko zaznaczamy, że poza swojem ogromnem międzynarodowem znaczeniem, ma ona jeszcze pierwszorzędne znaczenie polityczne i strategiczne dla Turcyi, która przecież nie może zgodzić się na to, aby przez środek jej stolicy mogły, i w dzień i w nocy, przepływać spokojnie obce okręty wojenne w pełnem uzbrojeniu, o których nigdy nie wiadomo, jakie naboje wiozą w paszczach swych dział, ostre czy też ślepe...

Dla Turcyi sprawa zamknięcia Dardanelów jest kwestyą jej bytu politycznego, jest sprawą jej życia lub śmierci. A Rosya teraz właśnie taką kwestyę z miną bardzo niewinną postawiła... Jeżeli dodamy do tego, że na granicy zachodniej, od strony Bułgaryi, grozi Turcyi niebezpieczeństwo wojny bardzo wielkie w permanencyi, że w Albanii znowu rozpoczynają się jakieś tajemnicze ruchy, o których zapewne więcej wiedzą w Rzymie i w Cetyni, niż w Konstantynopolu, i że wreszcie nigdy nie może być całkiem pewnem, czy Anglia nie uzna się nagle za „zmuszoną“ do ogłoszenia aneksyi Egiptu, to otrzymamy obraz tej żelaznej, strasznemi kolcami najeżonej obręczy, która ze wszystkich stron ściska obecnie Turcyę, zmuszając jej polityków i mężów stanu do zadawania sobie tragicznego pytania: czy to już nie koniec przypadkiem?

Wobec takiego stanu rzeczy mogłoby się wydać dziwnem, gdyby pewnego dnia dowiedziała się zdumiona Europa, że Turcya jest gotową zawrzeć pokój z Włochami, bylebe przynajmniej z jednej strony zapewnić sobie bezpieczeństwo, i byleby jedno bogdaj ramię oswobodzić. W tej chwili bowiem istotnie najcięższym wrogiem Turcyi są już nie Włochy, ale Rosya. Przeciw niej też musi się Turcya zwrócić całą swoją wielką jeszcze i — jak się w Tripolisie okazało — bardzo tęgą moralnie siłą wojskową.

Nowe trudności.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 grudnia.

(Obstrukcya Niemców w komisyi budżetowej. — Dwudniowa sesya delegacyjna).

W sytuacyi politycznej wystąpił wczoraj nagle dyssonans z powodu wczorajszej obstrukcyi posłów niemieckich w komisyi budżetowej. Obstrukcya ta wywołała tem większe zdziwienie, że przedstawiciele Związku niemieckiego wczoraj na posiedzeniu konwentu seniorów zgodzili się na załatwienie fakultetu włoskiego w komisyi budżetowej jeszcze przed świętami. Wieczorem zaś ci sami posłowie robili obstrukcyę i zdekompletowali posiedzenie. Z wyjątkiem posła Steiwendera wszyscy posłowie niemieccy brali udział w obstrukcyi.

Słychać, że mają się oni połączyć ze Słowieńcami celem udaremnienia uchwalenia fakultetu włoskiego. Sprawa ta wytworzyła dla rządu nowe, bardzo wielkie trudności. Przedewszystkiem komisya ma załatwić jeszcze przed świętami kilka innych przedłożeń, na których rządowi zależy. Porządek dzienny obrad komisyi nie jest jednak wolny, dopóki sprawa fakultetu włoskiego nie będzie uregulowaną.

Z tego powodu zaproponowano ze strony polskiej odesłanie sprawy fakultetu włoskiego do podkomitetu, aby uwolnić porządek dzienny obrad komisyi, czemu sprzeciwili się Włosi, ponieważ oznacza to pogrzebanie ustawy o fakultecie włoskim. Z drugiej strony wśród Włochów panuje wielkie oburzenie i grożą oni najostrzejszą opozycyą.

Dziś rozpoczęły się rokowania z posłami niemieckimi, dotąd wątpią jednak, czy doprowadzą do jakiegoś rezultatu wobec przewagi, jaką uzyskali niemieccy radykali pod kierunkiem posła Wolfa, którzy nie chcą dopuścić do uchwalenia fakultetu włoskiego.

Wiedeń, 7 grudnia.

Podług uchwał wczorajszej wspólnej Rady ministrów, delegacye zbiorą się 28 b. m. na jedno lub dwudniową sesyę, na której minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wygłosi krótkie „exposé“ w sprawie polityki zagranicznej. Na tej sesyi ma się też odbyć bardzo interesująca dyskusya w sprawie dymisyi generała Conrada, która będzie poruszona z różnych stron. Definitywna sesya delegacyjna odbędzie się dopiero w marcu r. 1912.

Zatarg z Anglią a wybory w Niemczech.

W efektowny sposób zamknął parlament niemiecki, wybrany przed pięciu laty, dobiegający końca prawodawczy swój żywot, bo wielką debatą polityczną nad niezmiernie ważną dla Niemiec sprawą, rozprawami, których nietylko w państwie niemieckiem, lecz także w całej Europie z niemałem słuchano zainteresowaniem. Umyślnie, jak się zdaje, wyznaczono dla tych rozpraw ostatni dzień istnienia parlamentu, aby nic już nie zatarło wrażenia, jakie wygłoszonemi w dniu tym mowami wywołać chciano w kraju i za granicą. I przyznać trzeba, że cel ten najzupełniej osiągnięto.

Dość zręczne było także zaaranżowanie tej debaty. Jakkolwiek z góry wiedziano, że na posiedzeniu tem kanclerz niemiecki, Bethmann Hollweg, zamierza odpowiedzieć na głośną mowę lorda Greya, na porządku dziennym punktu tego nie umieszczono, lecz występ kanclerza zamaskowano obradami nad wnioskiem, żądającym, aby w przyszłości wszystkie traktaty międzynarodowe, dotyczące kolonij niemieckich, przedkładano parlamentowi do zatwierdzenia, którego to prawa rząd mu dotychczas odmawiał. Ponieważ obecnie zgodził się on na to już w komisyi, więc ponowne rozprawy nad tą sprawą były zbyteczne i kanclerz odrazu mógł przystąpić do wygłoszenia swej wielkiej mowy politycznej.

P. Bethmann Hollweg nie jest bynajmniej „urodzonym mówcą“, a wszystkie dotychczasowe jego występy oratorskie były produkcyami miernej tylko wartości krasomówczej. W tym wypadku jednakże przeszedł sam siebie i przewyższył najśmielsze oczekiwania. Cała niemal prasa niemiecka wyraża mu za tę mowę wielkie uznanie. Odznaczała się ona przedewszystkiem wielkim spokojem i niezwykłym politycznym taktem. Ani razu też jeszcze, w ciągu już blisko trzyletniego swego urzędowania, Bethmann Hollweg nie osiągnął takiego w parlamencie sukcesu, jak tą swoją mową. Jeszcze przed tygodniem krytykowany ostro i potępiany ze wszystkich stron, wzywany jawnie i otwarcie, ażeby jak najrychlej ustąpił ze stanowiska, do którego nie dorósł, w rozpoczynającej się już na całej linii walce wyborczej stanie on teraz jako kandydat, mający zapewnione zwycięstwo.

Do niespodziewanego wzmocnienia stanowiska kanclerza przyczynił się w niemałej mierze właśnie główny jego adwersarz, lord Grey. Mowa Greya uprzytomniła Niemcom w całej pełni, jak groźne zawisło nad nimi niezpieczeństwo, wyjawiła im, czego ze strony Anglii spodziewać i obawiać się muszą. Niebezpieczeństwo to obudziło w Niemczech poczucie potrzeby wewnętrznej solidarności, nadto przekonało ich, że tylko możliwie stanowczą polityką zdołają odroczyć jeszcze na czas dłuższy ostateczną krwawą rozprawę z wielkim i groźnym współzawodnikiem poza kanałem. Ponieważ zaś Bethmann Hollweg w mowie swej dał dowód, że tę grozę sytuacyi dobrze pojmuje i że po przykrem, ostatniem doświadczeniu umie się z nią liczyć, — obdarzono go zaufaniem.

Zawiedli się jedynie ci, ktorzy z jego strony spodziewali się nowych, sensacyjnych rewelacyj lub sprostowań wywodów Greya. W tym kierunku mowa kanclerza niemieckiego nie zawierała nic nowego. Przedewszystkiem nie wyjaśnił on zagadki, dlaczego w Anglii, w pierwszej połowie lipca b. r., zrodziło się podejrzenie co do polityki Niemiec, podejrzenie, którego wyrazem była już gotowość do natychmiastowej walki na morzu. Bethmann-Hollweg raz jeszcze zaznaczył, że Niemcy nie miały wówczas najmniejszych nawet agresywnych zamiarów, zaprzeczył dalej twierdzeniom Greya, jakoby rząd niemiecki pozostawił był co do tego Anglię w wątpliwości i niepewności. Zarzut, jakoby nie dość jasno do tego punktu poinformował był rząd angielski, odparł kanclerz zarzutem, że lord Grey sam o to w należytej formie nie pytał. Milczenie, które nam zarzucano — wywodził Bethmann-Hollweg — było obustronnem, a obawę, jaka wówczas powstała w Anglii, nazwał „psychologiczną zagadką“.

Potem atoli i Bethmann-Hollweg uderzył w ton bardzo poważny. Z ust jego padł nawet wyraz „wojna“, wprawdzie z dodatkiem, że groziła ona w... wyobraźni angielskiej. Polityka — mówił — której osie tak szybko się rozpalają, może stać się naprawdę niebezpieczną. Niemcy naprawdę pragną zgody i pokoju z Anglią — i te słowa kanclerz ze szczególnem wypowiedział naciskiem — lecz nie mogą pozwolić na to, aby którekolwiek państwo usiłowało stanąć na drodze ich naturalnemu rozwojowi. Niemcy muszą iść naprzód i prawa do tego odebrać sobie nie pozwolą. Przysłowie angielskie, używane gdy chodzi o puszczenie w niepamięć przykrej jakiejś sprawy, mówi, iż należy zmazać łupkową tablicę. Na łupku angielsko-niemieckiej tablicy — zaznaczył kanclerz — w ostatnim czasie ostrym pisano rylcem. Tablica ta wykazuje dziś skazy i rysy. Aby je wyrównać, dużo potrzeba będzie czasu i dobrej obustronnej woli, jeżeli to wogóle okaże się możliwem.

Trafniej też Bethmann-Hollweg obecnego stosunku wzajemnego Anglii i Niemiec określić nie mógł. Stosunek ten doznał tak silnego wstrząśnienia, że bogdaj czy zdoła wrócić na zupełnie pokojowe tory. I tej też obawy co do przy-

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły

70 (Ciąg dalszy.)

Śmiech gromki powstał.

— Pokosztowałem, dobre jest — rzekł Kropidło spokojnie. — Ale komuż to mam dzięki złożyć za tę opiekę? Widzi mi się, iż to ktoś musi być, co jak ja z narodem trzyma...

— I z kościołem! — odezwał się ten sam głos.

— Głos słyszę, ale osoby nie widzę, — mówił Kropidło — jeno po harmonii sądzę, że w poznańskiej katedrze śpiewania uczył, które jest bardzo osobliwe, bo takie wdzięczne, jakby ze srebrnego brzucha wychodziło, a o złote podniebienie się odbijało.

— Trafiliście, najprzewielebniejszy ojcze! — odpowiedział głos, pełen śmiechu.

— Słuchajcie jeno, czy to nie dźwięczy, jak biskupia skarbona! Ładny głos!

— Żart przy kieliszku zdrowa rzecz — odezwał się biskup Laskary — ale czegoż zaczepiacie poznańską katedrę?

— Godziłem w nieboszczyka, a trafiłem w żywego — zaśmiał się Kropidło.

— Ale kto to tam z zasadzki strzela? — zapytał Jagiełło wesoło.

— Jam jest — odpowiedział Gosławicki powstając.

— Taki mały, że go z poza królewskiego gąsiorka nawet nie widać! — przyciął Kropidło.

— I nie urósł i nie utył na biskupim chlebie — odezwał się ktoś z zazdrosnych.

— Ale urosła przez niego ojczyzna i widzieli go dobrze i nie raz Krzyżacy! — zawołał król.

Nowe miody podano, puhary napełniano.

Śmiech ustał, każdy do jadła, do picia się brał z nową ochotą.

Jagiełło z arcybiskupem poważnie rozmawiał. Dziś szczególniej zadowolonym był, bo i sprawa z poselstwa cieszyła go i zbliżenie się biskupów do królowej i widoczna życzliwość prymasa, wszystko radowało jego serce. Łaskawą rozmową pragnął jeszcze bardziej ująć Trąbę.

Kropidło jadł chwilę, potem haust tęgi pociągnął, usta otarł.

— Dobrze mi jest! — rzekł.

Elżbieta z uśmiechem spojrzała na niego.

— Wielce-m rada...

— Zazdrości w sercu mem nie masz, ale-m dziś szczególniej rad, że mnie wielkie zaszczyty ominęły!

— Wszakżeście najwyższych godni...

— Alebym ich w tej chwili nie przyjął.

— Dlaczegoż? — zapytała królowa zaciekawiona.

— Pewno, żebym nie przyjął! Ot, wielka to przyjemność być teraz prymasem! Poważnego gadania słuchać i poważnie odpowiadać, a za język się trzymać! Nie lepiej to być prostym kujawskim biskupem, a koło najpiękniejszej królowej siedzieć?

— Pochlebca jesteście...

— Jak-em Kropidło, prawdę mówię. Jeżeli czego żałuję i żałować nie przestanę, to chyba, że jestem Kropidłem, a nie Jagiełłą!

Królowa zaśmiała się serdecznie.

— Patrzajcie, żeby król nie usłyszał!

— To i co? Napatrzyłem się w Niemczech takich malowideł i takich marmurów, że ludzie przed niemi stoją i gęby rozdziawiają i godzinami, jak zbałwanieni stoją, a nikt im za to szyi nie ucina. A ja miałbym milczeć, gdy oczy moje waszą pięknością się pasą?

— To wypijcie na zdrowie moje.

Kropidło duży puhar porwał i duszkiem wypił, przewrócił i zawołał:

— Ot, do ostatniej kropli!

— Nie pogardzicie drugim...

— Beczkę wypiję za takie zdrowie! Ja, najjaśniejsza Pani, tak: komum dobry, to dobry, a komu nie, tom wróg taki, że i pod ziemią najdę, a śmierć zadam!

Elżbieta patrzyła na mówiącego.

Oczy jej znikały niby, oprawa ich rozszerzała się, rozpływała, pozostało tylko światło wielkie, jakiś snop promieni jasnych.

— Dzięki wam...

A Kropidło coś dziwnego w sobie uczuł, coś w nim drgać zaczęło.

— Najjaśniejsza Pani... wybaczcie, com przedtem rzekł... bo... słyszeliście, że duszę mam biskupią, ale język kujawski...

— Kto duszę czystą ma, żartem nie gardzi — odpowiedziała królowa — słowa mogą być proste, ale jeno myśli są sprośne. Wasze żarty miłe są każdemu, kto treść trefną ceni.

— Bądźcie spokojni. Nie ja sam tak czuję i myślę i chcę. Zresztą choćbym i nie chciał, muszę...

— Musicie?

— Pewno. Jam winien posłuszeństwo starszym, a prymas kazał nam wszystkim kochać was i o szczęście wasze się modlić.

— Tak-li jest? — zapytała królowa jakby zdziwiona, lecz z widoczną radością.

— Zapytajcie go?...

— Wierzę wam — odpowiedziała, a widać było, iż nie śmiałaby pytać prymasa.

Kropidło powstał:

— O was mówimy, najprzewielebniejszy Ojcze i prymasie polski. Rzeknijcie wy sami, dajcie prawdzie świadectwo: kazaliście nam kochać najjaśniejszego Pana i króla naszego Władysława Jagiełłę i jego najdostojniejszą, najczcigodniejszą małżonkę a królowę naszą Elżbietę i modlić się o ich szczęście, zdrowie i długie życie?

Cisza ogromna zaległa salę. Prymas podniósł się poważnie. Jakby na dany znak powstali wszyscy.

— Kazałem i raz jeszcze nakazuję, a kto Boga i ojczyznę w sercu ma, połączy swe modlitwy z naszemi!

Król powstał też, rękę prymasa ujął i pokornie do ust ją podniósł.

Elżbieta z drugiej strony podeszła, a całując pierścień z relikwią, szepnęła:

— Módlcie się, bym się stała godną tej łaski, którą Pan zlał na mnie.

Teraz dopiero zabrzmiały okrzyki na cześć pary królewskiej i życzenia szczęścia i życia długiego.

I wybiegły z zamku na podworzec i odbiły się w sercach tysięcy biesiadujących.

Ognie na podworcu już błyszczały.

Służba pospieszyła dorzucać smoły, dolewać oliwy, aż buchnęły ogniem ogromnym, że stało się jasno jako w dzień.

Działa zamkowe zaczęły grać, a huk ich płynął daleko, daleko po ziemi polskiej.

Jagiełło stał zapatrzony przed siebie.

Ujął rękę królowej i do ust ją przycisnął.

A jej oczy płonęły blaskiem jakimś nieziemskim, czarownym, czarującym, a pierś podnosiła się wzruszeniem wielkiem, rozkosznem.

— Helżo, szczęśliwy jestem!

* * *

Sprawy państwa oderwały Jagiełłę na krótko od ukochanej małżonki. Spiesznie się z niemi porał, bo mu pilno było do szczęścia, do rozkoszy, jakich nigdy dotąd nie doznał.

I ledwo z rzeczami publicznemi nieco się załatwił, znów z umiłowaną się złączył i wspólną podróż ruszył.

Ku ojczyźnie swej, ku Litwie kochanej ciągnął i taki rad był, że Helża jego ją pozna i pewno jak on ją pokocha.

Witold im drogę zabieżał. Bratem najczulszym Jagielle, ojcem prawdziwym Elżbiecie się okazał. Że gościł ich z przepychem, to nic dziwnego, Witold to umiał. Skarby gromadził, a wielu mówiło, że nawet zdzierał, ale, gdy trzeba było, to je hojną ręką rozsypywał.

Ale co podziw wszystkich budziło, a Jagielle serce chwytało, to cześć, ta serdeczność Witolda dla królowej.

A Witold duszę pełną miał słów siostry Aleksandry, a ile razy spojrzał w oczy Elżbiety to dreszcz jakiś straszny w sobie czuł, a potem czar go porywał.

Nikt tajemnicy tej przemiany nie znał, a każdy ją widział. Jagielle serce wzbierało wdzięcznością. Nareszcie uchylano głowy przed jego Helżą ukochaną. Już zapomniał o walkach, o oporze, o tych goryczach, które w pierwszych czasach połknąć musiał. Świat mu się otwierał, nadzieja szczęścia rosła. Dla Helży walczył, przeszkody złamał, ale przez Helżę był szczęśliwym.

Witold uległ cały mocy i czarom Elżbiety. Odmieniła go zupełnie.

O nic Jagiełły nie prosił, żadnych chytrości nie knował, o podejściach zapomniał, jeno do Elżbiety uśmiechał się, a dziękował jej, że takie szczęście Jagielle dała.

Ani wiedział, ani myślał, że teraz właśnie, czegoby zapragnął, Jagiełłoby uczynił, taki był rad, taki szczęśliwy, że Witold Helży cześć okazywał szczerą i braterskie miłowanie.

Do Kowna królowę wiódł, bo sam na nowy zjazd z Krzyżakami spieszyć musiał.

Ciężko im obojgu było rozstawać się, więc przedłużali dnie, byle jeszcze razem być, byle szczęścia używać.

W drodze ochota, uczty, zabawy, śpiewy, łowy.

Odyniec osadę swoją porzucił, małżonkę ostawił, a do orszaku królewskiego przybieżał.

Rad mu Jagiełło był.

A gdy wieczorem namioty rozbili; królewski zdala od gwaru dworzan, gdy Iwaśko pod drzewami usiadł, w bandurę uderzył, a pieśń ruską

szłości kanclerz niemiecki nie rozprószył, ani nawet rozprószyć się nie starał.

Mowa jego nic też nie zmieni w stosunku Niemiec do Anglii. Ale wywrze ona, a raczej już wywarła niemały wpływ na stosunki wewnętrzne w Niemczech, zwłaszcza na toczącą się obecnie walkę wyborczą. Przebijało to wrażenie z mów reprezentantów wszystkich stronnictw, którzy onegdaj po kanclerzu przemawiali. Mowca konserwatywny nie odgrażał się już Anglii, lecz domagał się jedynie strzeżenia mocarstwowej powagi Niemiec. Także inne mowy nastrojone były na ton pokojowy. Dziś zaś cała niemal prasa opozycyjna wyraża kanclerzowi wdzięczność, że nie skorzystał z tego naprężenia międzynarodowego, ażeby wobec nowych wyborów wytworzyć „furor patryotyczny". Dla opozycyi, szczególniej socyalistycznej, furor taki był zawsze przy wyborach niebezpiecznym. Bethmann Holweg z tego środka walki widocznie skorzystać nie chce i to dziwnie pojednawczo usposobiło względem niego całą opozycyę. Skutkiem tego przebieg walki wyborczej w Niemczech będzie zapewne daleko spokojniejszym — i rząd obecny nie wyjdzie z niej pokonany.

Posłowie i rząd wobec pragmatyki służbowej.

W chwili, gdy rząd przedłożył Izbie posłów projekt ustawy o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych, podnieśliśmy w artykule, omawiającym ten projekt, że posiada on pewne strony ujemne, które Izba posłów na podstawie obrad komisyi będzie musiała o ile możności usunąć. Komisya dla spraw urzędniczych, pomimo bardzo pospiesznych obrad, rzeczywiście stara się przeprowadzić przynajmniej najdonioślejsze poprawki w interesie urzędników, o ile zaś one wejdą w życie w tych wypadkach, gdy wyłania się sprzeciw ze strony rządu, rozstrzygną rozprawy w pełnej Izbie. — Ze względu na doniosłość sprawy urzędniczej nietylko dla sfer bezpośrednio interesowanych, lecz także dla ogółu, podajemy pzzebieg obrad komisyi dla spraw urzędniczych, uwzględniając najważniejsze kwestye sporne pomiędzy komisyą a rządem, przyczem pomijamy szczegóły w telegramach dostatecznie wyjaśnione.

Już nad paragrafami 31 do 35 rozwinęła się dyskusya zasadniczego znaczenia. Przy § 31, który mówi o zachowaniu się urzędników w służbie i poza nią, p. Marckhl (radca sądu), uznając konieczność karności, podniósł jednakowoż, że urzędnik z powodu swojego stosunku służbowego nie może być krępowany w wykonywaniu swoich praw obywatelskich. Minister spraw wewnętrznych, bar. Heinold, stanowczo zażądał, ażeby § 31 pozostał w brzmieniu projektu, zapewniając, że rząd nie myśli urzędników spychać na poziom obywateli drugiej klasy, lecz tylko żąda od nich pewnej „rezerwy i wstrzemięźliwości" zarówno w służbie, jak poza służbą. Wniosek p. Markhla upadł, a wnioskodawca zgłosił go jako wotum mniejszości. [illegible] nie odbyło się głosowanie nad analogicznym wnioskiem p. Glöckela, odnoszącym się do § 31, chociaż wniosek ten pojawił się [illegible] z wnioskiem p. Marckhla. — Otóż [illegible] (socyalista) wnosi następujące [illegible] § 31 w miejsce redakcyi rządowej: „Urzędnik w wykonywaniu obowiązków swojego stanowiska ma występować z godnością i stać na straży osobistej godności. Ale z powodów swojego stosunku służbowego nie może być krępowany w wykonywaniu praw obywatelskich". — Za tym wnioskiem padło 16 głosów, przeciwko niemu równie 16. Na korzyść wniosku dyrymował przewodniczący komisyi, baron d'Elvert, a więc wniosek p. Glöckela został uchwalony.

Obrady nad § 32, normującym udział urzędników w stowarzyszeniach wszelkiego rodzaju, dały powód do konfuzyi w sprawozdaniach, które brzmiały w sobotę inaczej, a w poniedziałek inaczej. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że z § 32 na wniosek p. Jerzabka wykreślono ustęp, który brzmi: „Urzędnikowi wzbronione jest należenie do towarzystwa, którego cel i działalność są sprzeczne z obowiązkami urzędników". Przepisu tego bronił sam minister spraw wewnętrznych bar. Heinold, jednakże komisya uchwaliła wniosek p. Jerzabka. Z całego paragrafu pozostał przepis, zabraniający urzędnikom należenia do zagranicznych towarzystw politycznych. Przy paragrafie 35, który traktuje o prośbach i zażaleniach urzędników postawił p. Jerzabek wniosek, o przyjęcie dodatku, że przez postanowienia tego paragrafu nie będzie naruszone prawo petycyj urzędników. Mimo opozycyi przedstawiciela rządu komisya dodatek ten uchwaliła.

Ożywioną dyskusyę wywołał § 44, zawierający przepisy o udziale urzędników w towarzystwach finansowych. Wedle tych przepisów urzędnik w pewnych wypadkach może brać udział w kierownictwie towarzystw finansowych, ale za zezwoleniem władzy. P. Stesłowicz postawił wniosek, ażeby urzędnicy wcale nie potrzebowali takiego zezwolenia, jeżeli chodzi o towarzystwa humanitarne, lub mające na celu ekonomiczne sprawy urzędników. Wniosek ten uchwalono.

W dalszym ciągu rozpraw komisya słusznie zresztą domagała się, ażeby wymiar urlopów był powiększony i wedle klas rangi wynosił od 14 dni do 5 tygodni bez względu na lata służby. Projekt rządowy przewiduje co najwyżej 5-tygodniowy urlop i w klasach rangi XI, X. i IX. czyni ograniczenia w miarę lat służby, przyznając urzędnikom, służącym mniej, niż 15 lat tylko 14-dniowy urlop, innym zaś 3-tygodniowy. W rangach VIII. i VII. w myśl tego warunku urlop ma wynosić 3 do 4 tygodni, w rangach począwszy od VI. w górę 4 do 5 tygodni. Sprawozdawca Waber domagał się nniesienia warunku lat służby i przyznania urzędnikom XI. i X. klasy rangi urlopu 3-tygodniowego, urzędnikom IX. i VIII. kl. rangi urlopu 4-tygodniowego, wreszcie urzędnikom od VII. rangi w górę 5-tygodniowego urlopu. Mimo sprzeciwu ze strony przedstawicieli rządu, którzy twierdzili, że wymagałoby to zwiększenia sił urzędniczych, a zarazem wydatków, przyjęła komisya wniosek p. Wabera, uchwalając zarazem poprawkę p. Hofmanna, że urlopu może władza odmówić tylko z powodów „koniecznych", a nie „ze względów służbowych", jak chce projekt.

Gdy komisya przystąpiła do obrad nad IV rozdziałem projektu, p. Forstner zgłosił następujący wniosek zasadniczy „Ażeby stosunki państwa do jego funkcyonaryuszów straciły formę biurokratyczną, a stały się więcej osobistemi, należy utworzyć komisye personalne, którym przypadną następujące zadania: a) orzekać o życzeniach, zażaleniach i prośbach urzędników, i w należytej formie je przedkładać, b) tworzyć rady przyboczne przy wydawaniu przepisów służbowych i redagowaniu rozporządzeń co do zachowania się urzędników. Komisye będą wybierane przez urzędników".

P. Fahrner postawił wniosek, ażeby w Czechach i na Morawach komisye personalne dzieliły się na sekcye: niemieckie i czeskie. P. Burzival stawia wniosek, ażeby komisye wybierano systemem proporcyonalnym.

Minister bar. Heinold z całą energią wystąpił przeciwko temu wnioskowi. Komisye takie byłoby czynnikiem nieodpowiedzialnym, wciskającym się pomiędzy przełożonych a podwładnych. Jeżeli nie prawnie, to faktycznie władza przeszłaby na komisye, co jest niedopuszczalnem ze względu na karność. Komisye wywoływałyby także starcia narodowościowe, tudzież innego rodzaju. Jeżeli na kolejach istnieją komisye personalne, to należy uwzględnić, że istnieje różnica pomiędzy przedsiębiorstwami państwowemi, a władzami, które wykonują zwierzchnicze prawa państwa. Minister oświadczył, że uchwalenie wniosku p. Forstnera naraziłoby ustawę na poważne niebezpieczeństwo. Przemawiali jeszcze przeciwko wnioskowi szefowie sekcyj bar. Fries i Schauer, tudzież radca min. Alexy, mimo to komisya uchwaliła wniosek Forstnera. W sprawie tej musi rozstrzygnąć pełna Izba.

Przy obradach nad §§ 82—84 uchwaliła komisya pomiędzy innemi wniosek p. Glöckla, że „przeciwko każdemu przeniesieniu przysługuje urzędnikowi prawo rekursu".

Zajmująca dyskusya wywiązała się nad § 87, który mówi o urlopach dla urzędników, będących posłami do Rady państwa lub Sejmu. — P. Serbec, wskazując na bardzo krótkie sesye sejmowe, oświadczył, że posłowie sejmowi powinni mieć urlop tylko na czas sesyi, poza nią zaś powinni urzędować. Przedstawiciel rządu radca min. Aleksy oświadczył, że poza sesyami rząd często odbywa konferencye z posłami, prosi więc o uchwalenie § 87 bez zmiany. Komisya uchwaliła § 87 w brzmieniu rządowem.

P. Verstovsek w ciągu dyskusyi dwukrotnie podniósł, że ci członkowie komisyi, którzy są urzędnikami, powinni z niej ustąpić, jako strona bezpośrednio i materyalnie interesowana. Sprzeciwił się temu p. Formanek, wskazując na to, że w sprawach, nad któremi obraduje komisya, posłowie urzędnicy są znawcami. Zresztą w konsekwencyi poglądów p. Verstovseka agraryusze nie powinni zasiadać w komisyi agrarnej.

Następnie uchwalono bez zmiany §§ 88 do 109. Przy paragrafie 110 komisya zniosła kary pieniężne za przewinienia. Do § 121, postanawiającego, że przeciwko urzędnikowi, który jest posłem, nie może toczyć się ani dawniej rozpoczęte, ani nowe śledztwo dyscyplinarne, zgłosił p. Formanek dodatek, że urzędnik, który był posłem, nie może być następnie za swoją działalność poselską prześladowany. Wniosek ten komisya uchwaliła.

Do § 128 postawił p. Glöckel wniosek, ażeby do senatu dyscyplinarnego należeli także członkowie z wyboru. Komisya mimo sprzeciwu ze strony przedstawiciela rządu uchwaliła ten wniosek zasadniczy, oznaczywszy następnie, że do powyższego senatu ma należeć jeden członek z wyboru.

Podaliśmy te szczegóły dla uzupełnienia całości, gdyż wczorajszy numer poranny naszego pisma dał wyczerpujące sprawozdanie z obrad nad tymi paragrafami.

Pośród urzędników obrady komisyi budzą zrozumiałe zajęcie. Przedstawiciele rozmaitych organizacyj urzędniczych są obecni w parlamencie, ażeby mieć ciągłe wiadomości z komisyi. Onegdaj przybyło tylu urzędników do parlamentu, że na polecenie prezydenta Izby, dra Sylwestra, służba parlamentarna musiała utrzymywać porządek w kuloarach przed lokalem komisyi.

Spółki zarobkowe i gospodarcze w Galicyi w r. 1911.

Jeżeli ożywiony ruch w dziedzinie organizacyj zarobkowych i gospodarczych jest rzeczywiście dowodem rozwoju i postępu ekonomicznego kraju, w takim razie Galicya w obecnym czasie rozwojem takim, i to dość znacznym, na prawdę poszczycić się może. Że nie brakuje u nas kapitałów ruchomych, aczkolwiek skromnych może w stosunku do wielkości kraju, o tem świadczy prawdziwy najazd na główne nasze miasta obcych instytucyj finansowych, których filie prosperują bez wyjątku, posługując się wyłącznie niemal wyłowionemi u nas pieniędzmi. Za pomyślny zaś objaw uważać trzeba fakt, że obcy ten połów — inaczej bowiem inwazyi tej nazwać nie można — dotychczas jeszcze nie odbił się zbyt szkodliwie na rozwoju naszych kredytowych spółek krajowych. Wydana świeżo przez galicyjski Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych statystyka wszystkich tego rodzaju instytucyj w Galicyi za rok 1910, wykazuje dość znaczny przyrost nie tylko ich liczby, lecz także złożonych w nich kapitałów. Ze statystyki tej przytaczamy dziś następujące najważniejsze szczegóły:

Z końcem roku 1910 było w Galicyi ogółem spółek kredytowych 2462, innych 385, czyli ogółem 2847. Liczba ich wzrosła w ciągu tego roku o 539, mianowicie o 439 kredytowych i okrągłe 100 innych. Przyrost ten wynosił więc przeszło 23 procent. Jak na jeden rok, jest to przyrost wprost ogromny.

Z ogólnej liczby spółek kredytowych przypadało na stowarzyszenia systemu Schulzego 1335, na kasy systemu Raiffeisena 1127. Z tych olbrzymia większość, bo 1089, podlega Patronatowi przy Wydziale krajowym. Spółki systemu Schulzego dzielą się na następujące grupy: Do „Związku spółek zarobkowych" polskich należało w roku 1910 spółek 198; dwa związki ruskie: „Sojuz" (ukraiński), i „ruski Sojuz rewizyjny" (staroruski) obejmowały razem spółek takich 387; spółek wyznaniowych żydowskich było 705, niemieckich 4, wreszcie niedających się ściślej określić 41. Liczba stowarzyszeń nowozałożonych, które jednakże do końca roku rachunków nie zamknęły, było 157; w liczbie tej związkowych 6, żydowskich 138, niemieckich 4, a nieokreślonych 9. Wraz z temi spółkami ogólna liczba stowarzyszeń systemu Delitscha wynosiła w końcu czerwca br. w Galicyi 1492, a w tej liczbie było żydowskich 843, czyli 56·5 procent.

O tych spółkach czytamy w sprawozdaniu Związku, że charakter wyznaniowo żydowski nadają im tylko zarządy, większość ich członków stanowią bowiem chrześcijanie polscy i ruscy. Stowarzyszeń, w których przeważny kontyngent członków stanowią żydzi, jest bardzo mało. Niestety, dowiadujemy się znowu z tej statystyki, że znaczna część tych żydowskich spółek ogłasza swoje zamknięcia rachunków w języku niemieckim.

Stowarzyszenia wytwórcze i inne pomnożyły się w roku 1910 z 285 na 385. — Największy przyrost tej kategoryi stowarzyszeń wykazują spółki ruskie, następnie dopiero polskie, związkowe. Przyrost obejmuje głównie spółki spożywcze i wytwórczo-rękodzielnicze, z czego wnosić można, że i te działy kooperatywy, tak długo u nas odłogiem leżące, zaczynają się nareszcie prawidłowo rozwijać.

Liczba członków wynosiła z końcem r. 1910 we wszystkich stowarzyszeniach kredytowych galicyjskich 1,092.606, o 87.548, czyli o 8·4 procent więcej, niż w roku poprzednim; we wszystkich stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych 52.333, o 13,403, czyli o 30 procent więcej, niż w r. 1909. Z tej cyfry przypada na stowarzyszenia polskie związkowe 333.510 członków, a na polskie związkowe spółki wytwórcze i handlowe 14.884.

Przeciętna liczba członków każdego ze stowarzyszeń związkowych jest znacznie wyższa, niż stowarzyszeń ruskich i innych.

Udziały członków wszystkich stowarzyszeń kredytowych (które objęte zostały tą statystyką), wynosiły ogółem koron 73,153.546, w stowarzyszeniach wytwórczych 9,197.000 koron. Pierwsze wzrosły w r. 1910 o 7,415.234 kor., czyli o przeszło 11 procent, drugie o 2,585.147 kor., czyli o 39 procent. — Udziały członków w stowarzyszeniach polskich związkowych wynosiły 41,167.326 koron, a wzrosły o 2,062.336 koron; w związkowych stowarzyszeniach wytwórczo handlowych zaś 5,007.447 kor. i wzrosły o 754.797 kor.

Fundusze rezerwowe pomnożyły się w r. 1910 ogółem we wszystkich spółkach kredytowych o 11 procent, w innych spółkach o 453.224 koron i dosięgły wysokości: w pierwszych 20,491.556 kor., w drugich 2,441.960 kor. Z kwoty tej przypada na stowarzyszenie kredytowe związkowe 8,785.628 kor., na inne spółki związkowe 1,826.573 koron.

Kapitał własny wszystkich spółek kredytowych wynosił więc razem 93,645.102 kor., spółek wytwórczych i handlowych 11,639.962 kor., z czego przypada na spółki związkowe 49,952.954 kor., względnie 6,834.020 koron.

Wkładki oszczędności, wykazane w statystyce tej tylko u stowarzyszeń kredytowych, przedstawiały w końcu r. 1910 u wszystkich spółek tego rodzaju w Galicyi kwotę 289,759,524 koron. Wzrosły one w tym roku o 47,747.023 koron, czyli o 19·73 procent.

W polskich stowarzyszeniach kredytowych należących do Związku, wynosiły wkładki w tym roku 113,980,746 K. i wzrosły o 12,685.589 K. czyli o 12·52 procent.

Przeciętnie biorąc, są stowarzyszenia związkowe znacznie zasobniejsze we wkładki oszczędności niż stowarzyszenia pozazwiązkową. Między związkowemi jest też daleko wyższy procent stowarzyszeń większych, niż wśród niezwiązkowych. Wykazuje to następujące zestawienie:

	związkowych	niezwiązkowych
Spółek z wkładkami ponad 1 mil. K. było	31	11
Spółek z wkładkami od 500.000 koron do 1 miliona K. . . .	37	29

Innych długów miały galicyjskie stowarzyszenia kredytowe w roku 1910 ogółem 160,446.000 koron, z czego na stowarzyszenia związkowe przypadało 59,678.000 kor.

Cały kapitał obcy galicyjskich stowarzyszeń kredytowych wynosił ogółem 450,206.235 koron i wzrósł w roku 1910 o 66,233.754 kor. czyli 17·25 procent; w stowarzyszeniach związkowych wynosił on 173,658.993 kor. i wzrósł o 12,682.572 kor. czyli o 7·88 procent. Stosunek tego kapitału obcego do własnego wynosił w stowarzyszeniach związkowych 3·49 do 1, u niezwiązkowych 6·34 do 1.

Bardzo zajmującem i znamiennem dla stosunków panujących w naszym kraju jest zestawienie kapitału własnego i obcego trzech głównych grup spółek kredytowych w Galicyi: polskich (związkowych), ruskich i wyznaniowo-żydowskich. Otóż majątek własny Spółek związkowych dochodził do 50 mil. koron, Spółek ruskich (ukraińskich i staroruskich) do 6 milionów, a w wyznaniowo żydowskich do 33 milionów koron. Natomiast kapitały obce: wkładki i długi (bankowe i inne) wynosiły: w polskich związkowych około 174 mil. K., w spółkach ruskich przeszło 10 milionów koron, a w spółkach żydowskich około 190 mil. koron (w tej kwocie tylko 107 mil. wkładek). Spółki związkowe polskie są więc stosunkowo kilkakrotnie silniejsze od Spółek ruskich i żydowskich, operują bowiem w znacznie wyższym stopniu kapitałem własnym.

Także stopa procentowa od pożyczek jest w spółkach związkowych przeciętnie niższa, niż w spółkach niezwiązkowych. Podczas, gdy związkowe pobierają przeważnie od 6 do 8 procent (tylko 15 stowarzyszeń ponad 8 procent) wynosiła liczba stowarzyszeń niezwiązkowych, które pobierały więcej, niż 8 proc. blisko 300! Za to też niezwiązkowe górują nad związkowemi pod względem wysokości procentu, płaconego od wkładek. — Podczas, gdy w związkowych nigdzie nie płaci się od wkładek ponad 6 procent, przeszło sto stowarzyszeń niezwiązkowych podało dotyczącą stopę na 7 i 8 procent. Rzecz naturalna, że spółki, które płacą 8 procent od wkładek, muszą od pożyczek udzielanych brać procenty lichwiarskie. — I właśnie ta wysokość procentu od pożyczek, ta niezmierna drożyzna kredytu osobistego w Spółkach galicyjskich, jest objawem bardzo smutnym, świadczącym, że w tej dziedzinie panują u nas jeszcze stosunki niezdrowe.

Dywidendy od udziałów wynosiły w przeważnej części Spółek galicyjskich 4 do 10 procent; żadnej dywidendy nie wykazało w roku 1910: 26 Spółek związkowych i 292 niezwiązkowych. Natomiast straty bilansowe w łącznej sumie 93.212 koron spotykamy u 27 Spółek niezwiązkowych, a u jednej tylko związkowej.

Ogólna suma kredytu, udzielonego w ciągu roku 1910 przez Spółki galicyjskie, wynosiła 781 milionów koron, a ogólny obrót kasowy dosięgnął olbrzymiej kwoty 4 miliardów i 287 milionów koron.

Kronika wiedeńska.

(„City" w Wiedniu. — Burzenie i budowanie. — Grzechy przeszłości. — Koniec sali Boesendorfera. — Wystawa aeronautyczna.)

(x) Śródmieście Wiednia ma być koniecznie przemienione w „city" na wzór Londynu. Będą w niem mieścić się biura, składy, banki, kantory, a właściciele ich i wszyscy zajęci w nich funkcyonaryusze będą mieszkać za miastem i dojeżdżać tylko do swoich zajęć. Nie nastąpi ta przemiana z dzisiaj na jutro, ale jest już w drodze. Tak przynajmniej utrzymują niektóre dzienniki tutejsze, co publiczność powtarza za niemi. A więc widzimy przebudowy, dobudowy, nowe budowy, demolowania. Gdyby chciano w ten sposób zyskać wolne przestrzenie — dobrze, ale o tem nikt nie myśli. Przeciwnie — pewni ludzie, wyznawcy „amerykanizmu", powiadają, że w pięknym Parku miejskim, albo na placu koło wspaniałego kościoła św. Karola należy wybudować olbrzymi hotel.

Przeciwko temu protestują całkiem słusznie inni ludzie, nie będący wielbicielami amerykanizmu. Są w śródmieściu place i budynki, których nie powinno się tykać za żadną cenę. Na Ringstrasse dosyć jest domów, które można zburzyć, ażeby na uzyskanych parcelach wybudować domy koniecznie „modern". Budowle na Ringstrasse nie zasługują przeważnie na lepszy los choćby za „Fassadenschwindel". Bardzo mało jest tutaj pomieszkań któreby miały dosyć powietrza i światła. Wiedeńczycy przed laty cisnęli się do Ringstrasse. Kto chciał za coś uchodzić, musiał mieszkać w okolicy Burgu, albo św. Szczepana, a ostatecznie Opery i nowego ratusza. Oczywiście skutkiem tego musiano wyzyskać każdy metr kwadratowy... nawet kosztem zdrowia. Gruźlica — „morbus viennensis" — wzmagała się, ale to nic nie znaczyło.

Hotele także powstały na tej ciasnej przestrzeni. Tak zwani znawcy powiadają, że tak być musi ze względu na obcych, którzy nie chcą tracić czasu, ażeby z daleko położonego hotelu dostać się do śródmieścia. Dziwna rzecz: na „Cottażu" w Doeblingu jest hotel, który ma zawsze wszystkie pokoje zajęte przez obcych, a to dlatego, że jest słoneczny, ma dosyć powietrza i leży w ogrodzie. Oczywiście konieczna jest dobra komunikacya, któraby także zmniejszyła nędzę mieszkaniową. Kolej miejska musi mieć ruch elektryczny, należy zbudować koleje podziemne, odstąpić od centralizacyi, a chwycić się decentralizacyi — oto czego potrzeba Wiedniowi. Poważni technicy powiadają nawet, że trzeba się liczyć także z aeroplanami, które prędzej czy później będą zwyczajnym środkiem przewozowym.

Zburzony zostanie wkrótce pałac ks. Lichtensteina przy Herrengasse. Właściwie nie pałac, ale kompleks budynków. Tutaj mieści się słynna sala Bösendorfera, w której grali tacy mistrze jak Liszt, Bülow, Brahms, Joachim, a śpiewała Barbi, Cabier, Flora Kalbeck. Sala ta ma sławę europejską, ale obcy, wstępując do niej, musiał doznać rozczarowania. Już wejście do niej było przedpotopowe. Na wąskiej ulicy nie mogą się pomieścić powozy i automobile. Jeżeli po przeciwnej stronie stał pod gmachem prezydyum rady ministrów stał powóz, to ruch był prawie niemożliwy. Strojne panie w czasie deszczu musiały często wychodzić z powozów i kawał drogi iść pieszo do sali. A potem przez ponury wjazd i przez źle brukowany dziedziniec dostajesz się do lichej garderoby. Dostajesz się wreszcie do sali i siadasz na drewnianej ławie. Tylko dla członków domu cesarskiego są fotele. Sala bardzo prymitywna. Ale ta sala ma jedną niezrównaną zaletę: jest bajecznie akustyczną. To wynagradza wszystkie niewygody zarówno publiczności, jak artystom-muzykom. Wkrótce ściany tej sali runą pod kilofami demolujących robotników.

Tutejsze Towarzystwo aeronautyczne ogłosiło plan międzynarodowej wystawy balonów i aeroplanów, która odbędzie się w Rotundzie w czasie od 18 maja do 23 czerwca przyszłego roku. Wystawa, podzielona na 7 oddziałów, da wszechstronny obraz rozwoju i obecnego stanu żeglugi powietrznej. Znajdą się na niej nawet zabawki, wyrabiane na tle aeronautyki. Do wydziału wykonawczego wystawy należą: tajny radca dr W. Exner; prezes austryackiego Towarzystwa aeronautycznego Cassinone i prezes komisyi aeronautycznej Economo.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Zarząd główny Straży polskiej na posiedzeniu 5 b. m. uchwalił zająć się urządzeniem wiecu chełmskiego w Krakowie oraz zebraniem podpisów dzieci krakowskich na adres dziękczynny dla dzieci irlandzkich za ich serdeczne współczucie dla wrzesińskich dzieci. Również przyjęła się myśl, aby towarzystwa polskie we wspólnym adresie wyraziły wdzięczność inicyatorowi adresu irlandzkiego, lordowi Tennysonowi w Dublinie.

Ruch ludności w Krakowie. Sprawozdanie miejskiego urzędu zdrowia obejmujące czas od 19 do 25 listopada b. r., podaje następujące cyfry odnośnie do ruchu ludności w Krakowie. Ogólna liczba mieszkańców wynosiła 153.552, z tego przypada na wojsko 9.368. Zawarto w tym czasie małżeństw 40, urodzin było 88, skonów 65. Chłopców urodziło się 48, dziewcząt 40. Z powodu gruźlicy umarło 9 osób (4 m., 5 k.), zapalenia płuc 9 (4 m. 5 k.), błonicy 4 (3 m., 1 k.), płonicy 2 kobiety, duru brzusznego 4 osoby (2 m., 2 k.), czerwonki 1 mężczyzna, nieżytu żołądka 2 (1 m., 1 k.), zakażenia przyrannego 3 mężczyzn, udaru mózgu 1 kobieta, wad serca 8 (6 m., 2 k.), innych chorób osób 14. Wypadków samobójstwa było 2 i jeden wypadek śmierci przypadkowej.

Dom niemiecki i reforma wyborcza w Krakowie. Piszą nam z miasta:

Jak „Dziennik Cieszyński" donosi, powstał w Krakowie oddział miejscowy towarzystwa „Bund der christlichen Deutschen in Galizien". Oddział ten, ożywiony zaborczym, germańskim zapałem, wydał odezwę, wzywającą współrodaków swoich do składek na dom niemiecki w Krakowie. Celem krakowskiego domu niemieckiego jest stworzenie ogniska i punktu oparcia dla Niemców, zdążających do podniesienia i odrodzenia niemczyzny w Krakowie i Galicyi; nadto ma on — jak się wyrażono w tej odezwie — „zakomenderować groźne stój! nieprzyjaciołom narodu niemieckiego".

Na pozór, nowe te zakusy germanizacyjne w Krakowie, który ta sama odezwa nazywa: „twierdzą polskiego szowinizmu", wydają się czemś bardzo humorystycznem — jeżeli jednak zastanowimy się nad niemi uważniej, to humorystyka znika zupełnie. Wszak nie brak nam już dzisiaj instytucyj niemieckich i licznego zastępu Niemców w podwawelskim grodzie; zachodzi zaś obawa, że w przyszłości liczba tych instytucyj wzrośnie, zastępy te się zwiększą. Wiadomo, że krakowskie zagłębie węglowe w dwóch trzecich częściach pokryte jest pruskiemi uprawnieniami górniczemi. Gdy rozpocznie się budowa galicyjskich dróg wodnych i otwartą zostanie tania komunikacya, zagłębie nasze zaroi się od Prusaków, którzy zaczną eksploatować nasze skarby węglowe i zalewać nas najazdem inżynierów, urzędników robotników niemieckich i to najgroźniejszej, bo pruskiej odmiany.

Najazd ten ogarnie i Kraków, gdzie powstaną rozmaite dyrekcye i banki górnicze, obsadzone Niemcami. Że się to odbije w nader przykry sposób na polskości naszego miasta, nie ulega wątpliwości i należałoby zawczasu pomyśleć o przedsięwzięciu środków zaradczych. Należałoby uczynić to tembardziej, gdy już teraz także mamy z dnia na dzień zwiększającą się liczbę banków i innych przedsiębiorstw czeskich.

Odezwa propagatorów domu niemieckiego w Krakowie, powinnaby być w sam czas przychodzącem ostrzeżeniem dla miejskiej komisyi statutowej, obra-

---

serdeczną, łzawą zawiódł, Jagiełło Helżę w pół ujął, ku sobie mocno przygarnął i wsłuchał się w tę muzykę, aż zapomniał o świecie. Jeno od czasu do czasu cicho powtarzał:

— Jeszcze, jeszcze..

Nazajutrz znowu w drogę przez odwieczne bory, po tej ziemi ojczystej, ukochanej, półdzikiej jeszcze, ale takiej drogiej, takiej miłej, bo mu lata chłopięce przypominała.

Król skinął, Odyńca ku sobie przywołał.

— Iwaśku miły mój! Bardzoś mię twą pieśnią uradował, serce rozkołysał, duszę upoił, szczęście dał takie, że jeno słowiczego pienia brakło. Dziękują ci, dziękuję.

— I ja całem sercem wam wdzięczna jestem — dodała królowa — ale... takeście nas uszczęśliwili, żeśmy i o waszem szczęściu przypomnieli. Wracajcie do domu, do Hannsi waszej... używajcie życia, szczęścia... póki one służą...

Bronił się Odyniec, lecz i król nastawał, więc muzyk musiał i odjechał.

— Helżo — rzekł Jagiełło szeptem — tak mi tu dobrze w kniei... Tylko mi gwar ludzki mąci, szum boru i jego śpiewanie zagłusza. I dwór liczny królowi potrzebny... ale człowiekowi szczęśliwemu dusza milsza, a gdzież ją znaleść, jeśli nie w puszczy? Takby mi się chciało tu gdzieś ostać, bez panów, bez rycerzy, bez dworzan... Z tobą jedynie.

Uśmiechem słodkim mu odpowiedziała.

— O, i mnie ty za cały świat stajesz...

— Ah! — zawołał — ucieknę od nich, ucieknę, choćbyśmy się mieli w borze zabłąkać!

Po wązkiej drożynie kolaska się toczyła.

Orszak musiał od boków odstąpić, bo ciasno było, a miejscami gałęzie o pojazd królewski zaczepiały.

Król spojrzał w knieję.

— Pachnie!

Na wilgotnej ziemi niebyło słychać uderzeń kopyt końskich.

— Puszcza śpiewa, gra... Słyszysz?

Ona do niego tuliła się. Słyszała jeno bicie własnego serca, takie mocne, że aż pierś się podnosiła i dech wstrzymywał.

W tem król zobaczył coś.

Z głębi kniei przedzierał się ktoś.

Człek duży, krępy, w skórzniach opasanych po kolana, w spodniach szerokich, w kubraku z łosiej skóry obcisłym, w czapce z wilczego łba, z oszczepem w ręku. Cała postać pół dzika, a z pod wilczej paszczy twarz ciemna, o wąsie ogromnym, brodzie krótko strzyżonej i łagodnych siwych oczach, ogromnie dobra, poczciwa wyglądała.

— Jurga! — zawołał król.

Jurga pędem do kolaski podbiegł.

— Tuś mi! A skądże to?

Dryzna nogi królewskie ucałował, królowej szatę ostrożnie w palce ujął i do ust przycisnął.

— A toż tum osiadły.

— Tutaj?

— O godzinę drogi.

— Chatę masz?

— Choćby króla w niej gościć — zawołał Dryzna z dumą.

— O, tak?

— Najjaśniejszy Panie, też u Jagiełły służyłem rękodajnym lat tyle, a to pan szczodry! A żem w kości nie grał i mordy nie moczył, to się grosza tyle uzbierała, żem stary dwór dziadowski oporządził i kiedyście mię Panie odpuścili, żonkęm wziął i wspólnie Pana Boga, króla Jegomościę i Najjaśniejszą Panię chwalimy!

Jagiełło na żonę spojrzał.

Ona już myśl jego pojęła i uśmiechem czarownym odpowiedziała.

(C. d. n.)

dującej nad reformą ordynacyi wyborczej do Rady miasta. Życzyć należy, aby komisya naszej reformy niezłomnie wytrwała na stanowisku utrzymania polskości Krakowa. *Ostap.*

Kiedy obchodzić w tym roku wigilię? Wigilia tegoroczna przypada, jak wiadomo, w niedzielę, a okoliczność ta wywołuje w wielu rodzinach wątpliwości, czy uroczystość wigilijną należy urządzić w sobotę czy w niedzielę. W konsystorzu krakowskim udzielono nam w tej sprawie następującego wyjaśnienia:

Swięto Bożego Narodzenia, jak każde większe święto kościelne, poprzedza dzień postny. W tym roku dzień ten przypada na niedzielę, która, jak wiadomo, znosi post. Dlatego też post przedświąteczny, jako we wigilię Bożego Narodzenia, przeniesiony jest na sobotę. Uczta wigilijna zatem może się w tym roku odbyć albo w sobotę, albo w niedzielę. Tylko uczta wigilijna, urządzana w sobotę, składać się musi z potraw postnych, w niedzielę natomiast post nie obowiązuje. W sobotę zatem można odbyć postną ucztę wigilijną, w niedzielę mięsną.

Kwesta. Jutro w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 w południe uproszone panie kwestować będą na rzecz ubogich, pozostających pod opieką Stow. PP. Ekonomek. — W czasie Mszy św. odśpiewane będą na chórze utwory religijne.

Szkoła gospodarstwa w Orłowej budzi coraz większą ofiarność naszego społeczeństwa, które z niezwykłą solidarnością łączy się w pracy około utrzymania tej nowej, narodowej placówki. Jak gorąco polski świat niewieści bierze do serca sprawę swoich śląskich rodaczek, dowodzi najwymowniej, mająca się odbyć w niedzielę 10 b. m. loterya gospodarcza, w której wszystkie stowarzyszenia stowarzyszenia kobiece, tak humanitarne, jak oświatowe urządzają osobne stoliki. Panie ze Straży polskiej, Stowarzyszenie nauczycielek, Związek niewiast katolickich, Bursa Baranieckiego, nadto z Koła pań T. S. L. pp. Poźniakowa, Perosiowa, Buczyńska, Siedlecka, Błotnicka, Andruszkiewiczowa, Tondosowa, Żmigrodzka, Surzycka, L. Owczarkiewicz, Świderska, Stecka, Wolińska, Świeściołowska, pracują gorliwie, aby loterya wypadła ku zadowoleniu publiczności, do czego przyczynią się zapewne cenne i piękne fanty. Nie wątpimy, że liczna publiczność pospieszy w niedzielę po południu do Sukiennic, aby z zabawą i pożytkiem własnym połączyć i cel doniosły.

Loterya spożywcza na rzecz Domu pracy, która odbędzie się 17 b. m. w letnim teatrze w Parku krakowskim, zapowiada się doskonale.

Praca pań komitetowych, którym przewodzi pani Juliuszowa Leowa, skierowana jest obecnie w celu zyskania jak najpiękniejszych fantów na cele loteryi.

Ogół staraniom tym idzie na rękę, fanty licznie są nadsyłane, bo Dom pracy, instytucya tak potrzebna, koniecznie zdobyć musi jak największy dochód z loteryi, aby módz wydołać zakreślonym sobie obowiązkom. Wątpić też nie należy, że loterya powiedzie się świetnie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza ogłasza następujący porządek dzienny walnego zgromadzenia członków oddziału krakowskiego, które się ma odbyć 17 b. m. o godzinie 2 po południu w sali uniwersytetu ludowego, ul. Szewska L. 16.

1) Zagajenie; 2) Referat H. Orszy: „Tradycye polskiej pracy oświatowej"; 3) Dyskusya nad sprawozdaniem z działalności oddziału krakowskiego uniw. ludowego w roku 1910 według działów pracy: a) Wykłady, b) Biblioteka, c) Czytelnia; 4) Dyskusya nad sprawozdaniem kasowem i stanem materyalnym oddziału; 5) Wnioski członków; 6) Wybory przewodniczącego, zarządu i komisyi rewizyjnej.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do przyjęcia ofertę Antoniego Tabora na dostawę obuwia dla straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta w trzechleciu 1912—1914. Następnie wybrała sekcya komitet z 6 członków do rozpatrzenia i przygotowania sprawy nazw ulic tak nowych, jako też niektórych starych w całym dzisiejszym Krakowie przy współudziale delegatów Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, krakowskiego Towarzystwa technicznego i Towarzystwa upiększenia Krakowa i okolicy. Każde z tych towarzystw zaprosi magistrat do wysłania jednego delegata.

W dalszym ciągu uchwaliła sekcya przedłożyć Radzie m. wniosek o złożenie oświadczenia, że na gruntach toru kolei obwodowej w Dębnikach i Zakrzówku, aż do koryta starej Wilgi, w razie nabycia tych gruntów od dyrekcyi kolei północnej, gmina otworzy ulice publiczne.

Na prośbę OO. Bonifratrów uchwaliła sekcya odstąpić im skrawek gruntu na cmentarzu miej. pod grobowiec dla zmarłych członków zakonu.

Sekcya ekonomiczna i skarbowa uchwaliły pokrycie wydatku 40.000 kor. na uzupełnienie nowego pomiaru m. Krakowa wedle propozycyi prezydyum m. Następnie obradowały sekcye nad sprawą rozwiązania umowy dzierżawnej o eksploatacyę kamieniołomu w Dębnikach na folwarku nabytym od hr. Lasockich. Sekcye wybrały subkomitet z 6 członków, który po przedłożeniu przez magistrat dat i obliczeń co do rentowności i wyzyskania kamieniołomu sprawę rozpatrzy i przedłoży odpowiednie wnioski.

Wieczór muzyki religijnej. Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się w Starym Teatrze koncert w całości poświęconej muzyce religijnej. W programie zwracają uwagę stare utwory kościelne polskie z XVII w. po części nigdy u nas dotąd nie odtwarzane. Chór akademicki śpiewać będzie dwa wyjątki z arcydzieła Bartłomieja Pękiela „Missa brevis" i Psalm Gomółki, zaś orkiestra 13 p. p. odegra dwa koncerty kościelne z 1627 r. Adama Jastrzębskiego, przepisane w archiwum miejskiem wrocławskiem przez dra Jachimeckiego, który też pierwszy zdołał zebrać więcej pewnych wiadomości o ich autorze i ustalić jego nazwisko, przekręcane przez uczonych niemieckich. Zainteresowanie budzi również współudział utalentowanej śpiewaczki p. Hamanówny, która z tow. harmonium wykona Saint-Saensa: „Panis angelicus" i „Inviolata", oraz Gounoda „Noel" z fortepianem, harmonium i skrzypcami (kap. Hock.) „Procesya" A. Francka wykonana będzie przy fortepianie, gdyż nuty orkiestrowe, zamówione w Paryżu, nie zostały przysłane na czas. W kierownictwie Chóru akademickiego p. Walewskiego zastąpi p. M. Rudnicki.

Wystawa Związku artystów-malarzy i rzeźbiarzy cieszy się dużem powodzeniem. Liczna frekwencya zwiedzających i ożywiony ruch, jaki panuje na salach wystawowych, świadczą o ogólnem zainteresowaniu i wynagradzają w części trudy i koszta, połączone z urządzeniem tej wystawy w Pałacu Spiskim. Lokal wystawowy okazuje się też doskonałym dla wieczornych „croquis", które z dniem każdym ściągają nowych uczestników, chcących codziennem ćwiczeniem się w rysunku z żywego modelu, utrzymywać serce i oko w niesłabnącej zdolności oddawania proporcyj i linij ludzkiego kształtu. Urządzone przy wystawie biuro, pośredniczy w sprzedaży obrazów oraz we wszelkich zamówieniach w zakres sztuki plastycznej wchodzących, przyczem udziela także informacyj co do lekcyi rysunków i modelowania w godzinach od 10 do 1 i od 2 do 4.

Rozstrzygnięcie konkursu. Dnia 3 b. m. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na afisz dla „Museionu". Z kilkudziesięciu nadesłanych projektów otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 200 koron projekt z godłem „Sekret". Drugą nagrodę w kwocie 100 koron projekt z godłem „Ars longa, vita brevis". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu nagrodzonego pierwszą nagrodą jest p. Jacek Mieczysław Mierzejewski, uczeń akademii sztuk pięknych w Krakowie, autorem projektu z drugą nagrodą p. Wacław Borowski.

Humorystyczny „Żywy Dziennik ilustrowany" urządzany w niedzielę o g. 7 w sali Starego Teatru pod hasłem „humor, ironia, satyra" wywołał żywe zainteresowanie, uzasadnione współudziałem znakomitej artystki, p. Jadwigi Mrozowskiej, która wygłosi „artykuł wstępny". Do działu „nowe książki" nadesłał dr Klemens Bąkowski „Prospekt" na mający wkrótce opuścić prasę drukarni uniwersyteckiej w Krakowie „Przewodnik dla samobójców" czyli „Kieszonkowy samobójca", napisany przez długoletniego znawcę sądowego. Jedną z atrakcyj „Żywego Dziennika ilustrowanego" będzie wesoły opis wycieczki narciarskiej, wygłoszony przez prezesa Tatrzańskiego Tow. narciarzy, p. Jana Fischera, ilustrowany rzucanemi na ekran przepysznemi zdjęciami wspaniałych widoków z Tatr i Beskidu.

Bilety nabywać można codziennie od godz. 4 do 6 wieczorem w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich na I. piętrze (wejście od placu Szczepańskiego). Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych rzędach 1 kor.

Z sekcyi rysowniczej krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 6 wieczór w II szkole realnej (ul. Graniczna). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie za rok ubiegły 1910/11 i wybór wydziału, 2) prof. Kołomłocki wygłosi referat „O nauce historyi sztuki w szkole średniej". Wszystkich zajmujących się sprawami rysunku zapraszają Gros, Olszewski.

Urzędnicy a drożyzna. Przedwczoraj odbyło się w lokalu Związku ekonomicznego urzędników zebranie zeprezentantów wszystkich instytucyj finansowych w Krakowie oraz delegatów Związku w sprawie wspólnej akcyi popierania sklepów spożywczych oraz budowy tanich domów dla urzędników. W zebraniu wzięli udział pp. dyr. Armółowicz (Bank krajowy), dr Krzetuski (Bank hipoteczny), Onyszkiewicz (miejska Kasa oszczędności), Kaczmarski (Tow. zaliczkowe), Strzyżowski (Pow. Kasa Oszczędności), Sleczkowski (Bank galicyjski dla handlu i przemysłu), Szatkowski (Tow. wzaj. ubezpieczeń), Kaczorowski (Spółka fakturowa) oraz reprezentant Banku austro-węgierskiego p. Szancer; z ramienia zas Związku wzięli udział pp.: Biskupski, Groele, dr Lang i dr Bajda. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rozszerzyć istniejący sklep spożywczy w Krakowie i wybrano w tym celu komitet wykonawczy, złożony z pp. Szancera, Kaczorowskiego i dra Langa, którzy na najbliższem posiedzeniu przedstawią swoje wnioski w powyższej sprawie. Równocześnie wybrano drugi komitet wykonawczy, który ma rozpatrzeć sprawę budowy tanich domów dla urzędników. W skład komitetu powyższego weszli pp. Szancer, Strzyżowski, dr Krzetuski, Kaczmarski, dr Lang i Biskupski. Nadmieniamy, że w obradach wzięli także udział delegaci tutejszych banków czeskich, mianowicie p. Nowak (Živnostenska Banka) i p. Pepkowski (Ustredni Banka). Obradom przewodniczył dyrektor p. Armółowicz.

Odczyty o przemyśle krajowym i uprzemysłowieniu kraju z obrazami świetlnemi. Towarzystwo Szkoły Ludowej, pragnąc dostarczyć Kołom T. S. L. i wędrownym prelegentom materyałów do odczytów o przemyśle krajowym i zasilić swoją wypożyczalnię przeźroczy odpowiedniemi do takich odczytów obrazami, zwraca się z publiczną prośbą do wszystkich fabrykantów i wytwórców z prośbą o nadsyłanie wszelkich zdjęć fotograficznych dotyczących fabryk, procesów fabrycznych i produktów przemysłu krajowego wraz z odpowiedniem, krótkiem objaśnieniem treści pod adresem zarządu gł. T. S. L. (Kraków, Floryańska 15). — Bardzo pożądane są fotografie z przemysłu hutniczego, metalowego, mineralnego, drzewnego, chemicznego, produktów spożywczych, włóknistego i papierniczo-drukarskiego. Popularyzowanie tą drogą wytwórczości przemysłu polskiego i znajomości ziemi ojczystej ma duże znaczenie dla akcyi oświatowej wogóle i Towarzystwo Szkoły Ludowej spodziewa się, że przemysłowcy polscy nie odmówią mu swego poparcia.

Z Sokoła. W niedzielę 10 bm. odbędzie się w wielkiej sali wieczór gimnastyczny z ćwiczeniami: uczniów młodszych (wolne w zastępach), starszych (obrazowe i na przyrządach), uczniów (korowód, koń, poręcze, pomost) i pań. Potem nastąpi lekcya według systemu szwedzkiego, a w końcu ćwiczenia członków. Początek o godzinie 6 wieczór. Przygrywać będzie orkiestra Sokoła. Po ćwiczeniach wieczornica.

Wieczór ku czci trzech wieszczów. Staraniem uczniów VII. klasy V. gimnazyum w Krakowie odbędzie się d. 12 b. m. w sali „Klubu urzędników pocztowych" (ulica Lubicz l. 5) uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów. Na program składają się popisy muzyczne i wokalne, deklaracya, tudzież 3 sceny z III. aktu „Kordyana".

Ze stow. budowniczych. W poniedziałek 11 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego posiedzenie. Na porządku dziennym: Sprawa wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem w Krakowie w r. 1911.

Wykłady pedagogiczne. Wykład p. Wł. Dawida z cyklu pt.: „Doświadczalne podstawy pedagogiki", odbędzie się dzisiaj o g. 6 wieczór w Collegium novum w sali Kopernika l. 62.

Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców urządza 8 bm. o godz. 9 rano doroczne nabożeństwo w kościele ks. Pijarów, na które członków swoich zaprasza.

Sprzedaż książek. Przedwczoraj odbyło się walne zebranie stowarzyszenia krakowskich antykwaryuszy przy współudziale instruktora przemysłowego p. Ostrowskiego i radcy magistratu p. Nowickiego. Przedmiotem zebrania była rezolucya magistratu, doręczona stowarzyszeniu, jakoteż poszczególnym antykwaryuszom, zabraniająca im kupowania książek od osób małoletnich. Przeciw temu zarządzeniu, nie mającemu zdaniem antykwaryuszy uzasadnienia prawnego, postanowiono odnieść się w drodze rekursu do namiestnictwa. Stowarzyszenie porozumiało się w tej sprawie z innymi stowarzyszeniami księgarzy w innych krajach koronnych w Austryi, które wyraziły swoje zdziwienie z powodu wydania podobnego zakazu przez władze. Walne zebranie postanowiło dalej wybrać komisyę dla wydania ogólnego katalogu antykwarskiego, a to nakładem stowarzyszenia.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów odbędzie się w niedzielę 10 b. m. tradycyjny obchód św. Mikołaja. Zabawa będzie bardzo urozmaicona. Początek o godz. 4 po południu.

Obława policyjna. Wczoraj w nocy zarządziła tutejsza policya wielką obławę w rozmaitych zaułkach W. Krakowa. Aresztowano przy tej sposobności około 50 osób, obojga płci.

Włamanie. Wczoraj między 5—6 godz. wieczorem włamał się nieznany sprawca do parterowego mieszkania st. radcy skarbu p. Karola S., zamieszkałego przy ul. Bernardyńskiej 9 i skradł tam biżuteryę wartości przeszło 800 koron. Sprawcę wypłoszyła żona właściciela domu, wróciwszy do mieszkania. Na jej widok rzucił się włamywacz do ucieczki, wyskoczył przez okno i zbiegł w ulicę Stradom. Na podstawie udzielonego rysopisu policya jest już na tropie sprawcy tego włamania.

Z kraju.

Dla dziatwy kresowej. Piszą nam. z Mor. Ostrawy: Grono szkoły polskiej T. S. L. im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie urządzi przed świętami gwiazdkę dla dziatwy szkolnej i rozdzieli między najbiedniejszych odzież i obuwie, oraz przybory szkolne. Ze względu, że w bieżącym roku liczy szkoła przeszło 600 dzieci, prawie wyłącznie z klasy najbiedniejszej pochodzących, zapotrzebowanie na gwiazdkę jest znaczne, a ogólna drożyzna jeszcze bardziej sprawę pogarsza. O pomoc zwróciło się grono do ofiarnego społeczeństwa; obecnie zaś prosi gorąco przyjaciół dziatwy o rychłe odesłanie otrzymanych list składkowych z drobną chociażby ofiarą, za którą z góry serdecznie dziękuje. Listy składkowe i datki nadsyłać prosimy pod adresem: Dyrekcya szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, na Morawach.

Redakcya nasza również pośredniczy w zbieraniu datków na cel powyższy.

Gorlice, 3 grudnia. (Wiec nauczycielstwa. — Pismo ministra Długosza. — Przemówienie posła Germana.) Odbył się tu wiec nauczycielstwa ludowego, powiatu gorlickiego, na który zjechali wszyscy nauczyciele i nauczycielki, mimo że niektóre miejscowości są oddalone przeszło 6 mil. Na wiec przybyli również starosta, inspektor szkolny, członkowie Rady szkolnej okręgowej i burmistrz miasta Gorlic. Z zaproszonych na wiec posłów przybył tylko dr Ludomił German, posłowie dr Jaworski i dr Mars nadesłali pisemne usprawiedliwienie, żądając przesłania im rezolucyi. Minister Długosz, poseł z tutejszego powiatu, oprócz listu do komitetu, nadesłał w czasie obrad wiecu telegram następującej treści:

„Nie mogąc osobiście przybyć, sercem łączę się z Wami, a staraniem mojem będzie zawsze wasze potrzeby najusilniej popierać, gdyż dola nauczycielstwa ludowego leży mi na sercu".

Referat o regulacyi płac wygłosił Ludwik Gajewski, kierownik szkoły z Olszyn, o pragmatyce służbowej mówił Stanisław Danecki, nauczyciel z Gorlic. Referaty zakończono znanemi rezolucyami krajowego komitetu, które jednogłośnie po dyskusyi uchwalono.

W dyskusyi zabrał głos poseł do parlamentu dr L. German i w dłuższem przemówieniu wyraził życzliwość dla postulatów nauczycielstwa i zaznaczył, że większość posłów jest regulacyi płac nauczycielskich przychylną.

Dr German jest zwolennikiem pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa i o ile wejdzie do Sejmu jako poseł z miast Jasło-Gorlice, będzie tę sprawę gorąco popierał, uważając pragmatykę, jako pierwszy warunek szczerości między przełożonym i podwładnym.

Gorlice, 6 grudnia. Wieczór Kościuszkowski odbędzie się tu w niedzielę 10 b. m. w sali Sokoła. Współudział przyrzekli pp. Helena Miętkówna i Stan. Bursa z Krakowa.

Żywiec, 5 grudnia. (Wybory do Rady powiat.) Wybory do Rady powiatowej w Żywcu odbyły się z kuryi włościańskiej w dniu 1 grudnia b. r., z kuryi miast dnia 5 grudnia.

Wybory z kuryi włościańskiej były nadzwyczajnie ożywione. Głosowało 97% uprawnionych do głosowania. Zwyciężyli ludowcy, chociaż b. poseł Fijak także się utrzymał przy mandacie. Głosowania odbywały się aż 3 razy i trwały bez przerwy (dniem i nocą) przez 22 godzin. Wybrani zostali w pierwszem głosowaniu tylko czterej kandydaci: trzech ludowców i jeden Stojałowczyk, resztę (8) członków wybrano w dalszych głosowaniach. Wybrani zostali: poseł sejmowy Wojciech Szwed z Pawli Małej, aptekarz Stanisław Szczepański z Zabłocia, wójt Kania z Łodygowic, Maciej Fijak z Pietrzykowic, Józef Studencki z Żywca, Wojciech Mizia z Jeleśni, Wojciech Paciorek z Rajczy, Józef Płowucha z Soli, Tomasz Piorunek z Radziechów, Jan Piątek z Moszczanicy, Michał Habdas ze Zarzecza i Adolf Reimschüssel ze Sporysza. Nowym wypadkiem jest, że pierwszy raz zdarzyło się, iż z kuryi włościańskiej wybrano „inteligenta" p. Stanisława Szczepańskiego, a to tem bardziej, że na niego, jako na ludowca, głosowali także niektórzy Stojałowczycy. Po pośle Szwedzie dostał p. Szczepański największą liczbę głosów.

Z kuryi miasteczek wybierano 5 grudnia. Wybrani zostali pp. Bielewicz Piotr i Ludwik Rączka, kupcy z Żywca i pp. Feliks Koczur, nauczyciel i S. Steier, kupiec z Milówki. Pp. Bielewicz i Koczur są ludowcami. Dzięki nieoględnej taktyce byłego posła wszechpolskiego p. Krupki z Suchej, nie dostała ona mandatu. Przepadł p. Krupka nie tylko w kuryi włościańskiej, ale i w miejskiej. Utrącili go ludowcy.

Obecnie rozchodzi się o wybór marszałka i wicemarszałka. Pierwszym zostanie prawdopodobnie adwokat dr Udziela, dotychczasowy marszałek, drugi poseł Szwed, dotychczasowy wicemarszałek. Nie są jednak wykluczone niespodzianki.

Dąbrowa, 5 grudnia. (Wiece ludowe. Powstanie listopadowe).

W pierwszych dniach b. m. odbyły się cztery wiece ludowe, zwołane przez dra Moskwę, a to: w Wólce Mędrzechowskiej, Wietrzychowicach, Nieczajnej i Bolesławiu. Na obu wiecach jawili się włościanie nader licznie i po kilkugodzinnych obradach uchwalili jednomyślnie jednobrzmiące rezolucye, protestujące przeciw oderwaniu ziemi chełmskiej od Królestwa Polskiego, i zwracające się do Koła polskiego, a w szczególności do klubu ludowców, aby w jak najkrótszym czasie poruszyli sprawę chełmską w parlamencie. Nadto w rezolucyach wezwano posłów ziemi dąbrowskiej pp. Bojkę i Kędziora, aby sprzeciwili się uchwaleniu nowych ciężarów podatkowych i zwiększeniu ilości rekruta, dopóki rząd nie przedłoży ustawy o dwuletniej służbie wojskowej i Galicyi nie zostanie zastrzeżonym większy udział przy dostawach wojskowych. Nadto uchwalono cały szereg innych postulatów ludowych.

Ognisko nauczycielskie w miasteczku Szczucinie (pow. Dąbrowa) urządziło 3 grudnia b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania listopadowego. Odczyt wygłosił p. Nowak, a p. Wittekówna oddeklamowała z talentem wiersz patryotyczny. W program wieczoru wchodziły nadto produkcye orkiestry nauczycielskiej pod kierunkiem p. Marcinka, które się bardzo podobały i kwintet smyczkowy, złożony z pp. Wajdowiczównej, Winka Löwenstarka, Marcinka i Jankowskiego.

Wieczór zakończył obrazek sceniczny p. t. „Matka żyje".

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo: Wiedeń, 6 grudnia. Odnośnie do korespondencyi tarnowskiej z 4 b. m. upraszam w myśl § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze szan. pisma: Nie jest prawdziwem doniesienie korespondenta tarnowskiego, jakoby „p. Berkelhamer całe wewnętrzne urządzenie maszynowe zamówił u pruskiej firmy", — prawdą natomiast jest, że ani ja, ani mój wspólnik p. Hudes, ani wreszcie nasza firma nie zamówiła u pruskiej firmy ani urządzenia wewnętrznego, ani wogóle żadnego urządzenia fabrycznego. Z poważaniem Bernard Berkelhammer, współwłaściciel fabryki kopyt szewskich, Hudes i Berkelhammer, w Tarnowie.

Ze świata.

Uczta polska w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam:

Na zaproszenie ministra Długosza zebrało się wczoraj w wielkiej sali hotelu „Metropol" około 120 osób na obiedzie, który zjednoczył członków Koła polskiego z kolonią urzędników polskich w Wiedniu i z przedstawicielami prasy polskiej w Wiedniu. Między innymi przybył prezes Biliński, wiceprezesi Abrahamowicz, Stapiński i Skarbek. — Z Koła polskiego nie brakło prawie nikogo. Przybyli też obaj posłowie polscy ze Śląska, ks. Londzin i dr Michejda, i minister Zaleski. Nastrój był przez cały wieczór bardzo serdeczny i swobodny. Gościnny gospodarz, minister Długosz, starał się usilnie o wzajemne zbliżenie się gości i nawiązanie zażyłszych stosunków między polskimi posłami posłami a urzędnikami polskimi w Wiedniu.

Pierwszy toast wzniósł minister Długosz na cześć Bilińskiego, który odpowiedział toastem na cześć Długosza, nawiązując swoje przemówienie do 40-letniego jubileuszu utworzenia ministerstwa galicyjskiego. Wiceprezes Stapiński toastował na cześć urzędników polskich w Wiedniu w ręce szefa sekcyi Ćwiklińskiego, który odpowiedział toastem na cześć Koła polskiego w ręce Bilińskiego i ministra Zaleskiego. Poseł Korytowski w imię solidarności narodowej wniósł toast na cześć posłów polskich ze Śląska, wyrażając nadzieję, że wstąpią wkrótce do Koła polskiego.

Poseł German wniósł toast w ręce nestora przedstawicieli prasy polskiej w Wiedniu, p. Inlendera, na cześć prasy polskiej, jako członka tego trójprzymierza, które składa się z posłów polskich, urzędników polskich i przedstawicieli prasy polskiej. — P. Inlender w pięknem i jędrnem przemówieniu toastował na cześć Koła polskiego. Szereg toastów zakończył się pięknem i serdecznem przemówieniem posła Bojki na temat: „Kochajmy się"!

Podczas obiadu przygrywała doborowa orkiestra pod batutą p. Zilsera. Następnie wystąpił na estradzie śpiewak opery lwowskiej, p. Tarnawski, którego za wykonanie szeregu pieśni polskich nagrodzono burzliwemi oklaskami. — Huczne oklaski zbierał też p. Juliusz Haraschin, który zaprodukował się jako znakomity kabarecista. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Wieczór Mickiewicza w Wiedniu. W dniu 9 b. m. odbędzie się w Wiedniu w sali „Kaufmännischer Verein" na Johannesgasse 4, wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko". Na program złożą się: występy solowe artystów Opery Ludowej p. Lewickiej, oraz p. Nosalewicza, gra na skrzypcach utalentowanego skrzypka z Królestwa Polskiego, p. Araszkiewicza, oraz produkcye chóru akademickiego kółka rolniczo-leśnego „Ognisko", pod batutą p. Maja. Ze względu na interesujący program, tudzież na tradycyę, jaka się wiąże z urządzeniem tego wieczoru w Wiedniu, obudził on duże zainteresowanie w kołach kolonii wiedeńskiej.

Dochód z wieczoru przeznaczony na stowarzyszenie „Ognisko".

Ludność m. Łodzi. Podług wyników ostatniego, świeżo ukończonego spisu ludności, Łódź liczy 510.000 mieszkańców.

Zrabowanie 100.000 rubli. Do „Rieczi" telegrafują z Astrachania:

Otrzymano tu wiadomość ze stepu kałmuckiego, że w pobliżu zimowiska Turkmenów szajka, złożona z turkmeńskich „abreków" i rosyjskich rozbójników, licząca 50 ludzi, napadła na folwark, mieszczący zarząd główny hodowli bydła i owiec, bogatego hodowcy Adżiewa. Podczas napadu zabito robotnika i zraniono żonę Adżiewa. Zrabowawszy przeszło 100 rubli i różne kosztowności, napastnicy uszli nieścigani.

Zatarg króla z ciotką. Niedawno ogłosiły dzienniki telegram króla hiszpańskiego Alfonsa do ciotki jego Eulalii w Paryżu, zabraniający wydania drukiem książki, którą infantka Eulalia napisała. Odpowiedź Eulalii brzmiała energicznie, a mianowicie ciotka zastrzegła się przeciwko sądowi, wydanemu przed przeczytaniem książki. Obecnie sekretarz króla Alfonsa ogłasza tekst telegramu króla w następującem brzmieniu: „Zdziwiony jestem, że zamierzasz wydać książkę, która prawdopodobnie wywoła sensacyę. Proszę o wstrzymanie się z jej wydaniem, dopóki książki nie przeczytam". Na to odpowiedziała Eulalia: „Ponieważ osądziłeś książkę, zanim ją poznałeś, zrywam z tobą". Dopiero po tym telegramie zawiadomił król infantkę Eulalię, że teraz nie prosi, lecz rozkazuje. Sfery rządowe sądzą, że infantka Eulalia chce się swoją książką zemścić za to, że syn jej Alfons Orleański, który przez krótki czas służył w Melili, nie dostał za to żadnej nagrody. Co do kary, to infantka Eulalia może stracić albo tytuł infantki, albo apanaże w kwocie 260.000 pezetów rocznie, (Pezet znaczy niecο mniej niż korona). Prawnicy twierdzą, że odebranie tytułu rodowego a nie przez króla nadanego, jest niemożliwe. O skreśleniu apanaży rozstrzyga rząd. Sądzą, że nastąpi tylko zwykłe zerwanie.

Infantka Eulalia już od dawna nie utrzymuje stosunków z dworem hiszpańskim, od którego dzielą ją olbrzymie różnice w pojęciach. Zachowanie się ks. Eulalii było zawsze dla dworu zbyt wolnem. Pewnego ranka na obiedzie dworskim ks. Eulalia powiedziała ku ogólnemu zgorszeniu, że sympatyzuje z socyalistami a nawet anarchistami. Z mężem ks. Orleańskim żyła źle, gdyż mąż tracił wszystko na hulanki. Co do książki, które ma wkrótce wyjść i jest napisana wyborną francuszczyzną, to treścią jej mają być cierpienia infantki Eulalii na dworze hiszpańskim i jej pożycie małżeńskie.

Odzyskanie skradzionego obrazu. Skradziony podstępnie — o czem w swoim czasie donieśliśmy — z muzeum San Marco we Florencyi obraz Fra Angelica „Madonna della Stella", został już odzyskany. Złodzieje, bo była to zorganizowana banda, nie zdołali jeszcze obrazu z miasta usunąć, gdyż policya od chwili, gdy kradzież wykryto, trzymała dniem i nocą nietylko ulice, ale i poszczególne domy w formalnem oblężeniu. To też w nocy dnia 24 listop. już nad świtem spostrzeżono jakąś podejrzaną postać, skradającą się chyłkiem z niedużą paczką w ręku. Gdy zauważył, że go spostrzeżono, złodziej zaczął uciekać i po pewnym czasie rzucił paczkę na ziemię. Paczkę policya zabrała, sam złodziej znikł w mroku i we mgle. Paczkę zaniesiono na prefekturę. Po otwarciu znaleziono w niej obraz. Na drugi dzień umieszczono go z powrotem w klasztorze św. Marka, gdzie był dawniej — jednym z najpiękniejszych gmachów Florencyi, dziele architekta nadwornego Medyceuszów, Michelozza, z celami, zdobnemi we freski Fra Angelika. Tak więc policya florencka okazała się energiczniejszą i szczęśliwszą od paryskiej, która dotąd „Giocondy" odnaleść nie może.

Wyrok na braci Mac Namara. Sąd wydał następujący wyrok na braci Mac Namara, którzy wysadzili w powietrze w Los Angelos gmach dziennika tamtejszego „Times": James Mac Namara został skazany na dożywotnie więzienie, John Mac Namara na 15 lat więzienia.

Na rozprawie świadek Ostie Maigle zeznał, że pierwotnie istniał plan zburzenia całego miasta Los Angelos przez podłożenia ognia w kilkudziesięciu punktach. Wodociąg miano dynamitem wysadzić w powietrze, ażeby uniemożebnić gaszenie pożaru. Niektóre dzienniki zwracają uwagę na to, że obecnie będą się odbywać w Kalifornii wybory municypalne, w których wystąpią do walki republikanie, demokraci i socyaliści. Otóż w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza zachodnich, zdarza się często, że przywódcom przeciwnego obozu wytaczane bywają śledztwa lub procesy o przeróżne zbrodnie, ażeby w ten sposób uniemożliwić wybór zwalczanego kandydata. Po wyborach następuje nagła rehabilitacya. Wobec tego budzi proces przeciwko braciom Mac Namara pewne wątpliwości.

Na cele loteryi spożywczej i na Dom pracy nadesłały na ręce p. Leowej: prof. Chrzanowska 20 kor.; prof. Zdziechowska 10 kor.; p. Wanda Bilewska 10 kor.; mecenasowa Iskrzycka 20 kor.; drowa Sędzielowska 10 kor.

Z kalendarza. We czwartek 7 grudnia: Ambrożego bwdk.; w piątek 8 grudnia: Niepokalanego Poczęcia N. M. P.; w sobotę 9 grudnia: Leokadyi i Waleryi.

Wschód słońca dnia 7 grudnia: o godzinie 7 min. 26, zachód o godzinie 3 min. 87; długość dnia godzin 8 min. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 grudnia termometr doszedł od — 4·1 do + 2·1 Cels., barometr wahał się.

Dnia 7 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·6 mm., termometru — 5·5 Cel.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Legion".

W piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kobieta i pajac".

W sobotę: „Oficer gwardyi".

W niedzielę po południu: „Grube ryby": — wieczór: „Legion".

W poniedziałek: „Antygona".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: P. Henryk Kołodziejski: „Filozofia Dawida Hume'a". (IV wykład.)

W sobotę: Dr Stanisław Kot: „Aryanie polscy" (1 wykład.)

W niedzielę: Dr Bronisław Rydzewski: Początki rodu ludzkiego. (1 wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We czwartek i piątek: Dr Józef Reinhold: „Przewodnie myśli nowoczesnego ustawodawstwa karnego". (Wykłady IV—V).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7: W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny 1846 r.; od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.

W sobotę od godz. 6—7: Szpotański: Konwersatoryum: od godz. 7—8: Dr H. Landauowa: Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi; od godz. 8—9: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i XX stuleciu.

W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX wieku; od godz. 7—8: Dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny w 1846 roku; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Dwie sieroty".

W sobotę po południu: „Marya Stuart"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

W niedzielę po południu: „Oficer gwardyi"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nasi malarze pamiętnikarzami. Dwaj najpopularniejsi malarze nasi Wojciech Kossak i Włodzimierz Tetmajer napisali każdy z osobna pamiętnik swojego życia. Pamiętnik Wojciecha Kossaka ukaże się niebawem nakładem firmy Gebethnera i Wolffa, z licznemi ilustracyami, pamiętnik zaś Włodzimierza Tetmajera ukazał się już w druku nakładem nowo założonej firmy wydawniczej p. Jana Czerneckiego w Wieliczce.

— Żywy trup, dramat w 6 aktach (12 odsłonach) Leona Tołstoja wydanie ozdobne nakład księgarni St. Sadowskiego w Warszawie.

Ostatni dramat Tołstoja „Żywy trup", który obudził tyle rozgłosu w Rosyi, jako spuścizna pośmiertna znakomitego mistyka i pisarza, ukazał się w przekładzie polskim, poprzedzony subtelną wielce przedmową Józefa Janowskiego. Osią dramatu jest postać bezwolnego Fedi, typowego wyraziciela duszy rosyjskiej, który, zachowując dążności szlachetne w sercu, upada coraz niżej i wreszcie, by

połączył swą żonę z człowiekiem, którego ona kocha, symuluje śmierć. Symulacya atoli wydaje się i para świeżo połączona pociągnięta zostaje do sądu za zwodzeństwo. Fedia na sądzie, widząc, że niema innego sposobu uwolnienia żony od siebie, wystrzałem celnym przecina pasmo swego nieudolnego żywota. W postaci Fedi autor odtworzył dziwniejszą fatalistyczną pochyłość życia rosyjskiego, słusznie też mówi przedmówca, iż znakomity autor z tytułem dramatu złączył coś więcej, niż zwykłą przygodę dramatyczną. Dramat, ujęty w linie proste a silne, wstrząsa grozą i świetnym rysunkiem środowiska rosyjskiego. Wystawiony przed kilku dniami na scenie teatru nadwornego w Wiedniu „Żywy trup" doznał wyróżniającego się powodzenia.

— **Guy de Maupassant.** „Zwierzenie kobiety i inne nowele". (Wybór pism G. Maupassanta, tom VII). Kraków. Gebethner i S-ka. Kor. 3.

Staranne prowadzone wydawnictwo wyboru pism jednego z najznakomitszych powieściopisarzy francuskich, przysparza piśmiennictwu naszemu w wybornym przekładzie najcelniejsze perły z bogatego dorobku autora „Naszego serca". W niniejszym tomie, podobnie jak w kilku poprzednich, znalazły pomieszczenie drobne utwory nowelistyczne, te prawdziwe arcydzieła koncepcyi artystycznej Maupassanta, które były niedościgłonym wzorem dla licznego zastępu nowelistów francuskich i obcych i stworzyły całą szkołę w literaturze. W tych drobnych obrazkach, szkicach i powiastkach jest więcej znajomości życia, psychologii, werwy i dowcipu, aniżeli w całych tomach prac beletrystycznych. Takie nowele, jak: „Wdowa", „Poświata księżyca", „Zbrodnia O. Bonifacego", „Matka potworka" oddawna zyskały obywatelstwo w literaturze europejskiej, jako niezrównana karma dla ducha zmęczonego pracą i szukającego wytchnienia w tych prześlicznych kompozycyach genialnego pisarza.

„Krytyka", zeszyt za grudzień, przynosi następujące artykuły: (.) „Naród się zgubił"; E. Grabowski: „Z badań socyologiczno-statystycznych". Wł. Studnicki: „Sprawa chełmska"; St. Posner: „Zoologia dziennikarska"; Lox: „Z religii wolnych dusz"; Bol. Rozmański: „Rosya a my". Przegląd spraw społecznych; Sprawozdania.

W dziale literackim: Wł. Orkan: „Zachód nad Lemanem"; dr M. Sobeski: „Nowe drogi filozofii"; F. Mirandola: „Wróg", nowela; M. Rakowska: „Teatr irlandzki"; Z. Wojnarowska: „Refleksye pejzażowe"; Jan Dąbrowski: „Z niwy powieściowej"; M. Skrodlik: „Portrety własne Wyspiańskiego"; (x): „Rozmiłca Wyspiańskiego, Legion". Sprawozdania: Z badań językowych i historyczno-literackich.

Księga pamiątkowa Sokolstwa polskiego. Jako jedno z ostatnich ech święta grunwaldzkiego w Krakowie w r. 1910 opuściła prasę ozdobna księga pamiątkowa „Pamiątnik V zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie w dniach 14—16 lipca 1910 r." Książka ta będzie nie tylko najmilszą pamiątką dla uczestników niezapomnianego święta, ale także będzie trwałym przyczynkiem do historyi obchodu 500-lecia Grunwaldu, jako rejestrująca udział sokolstwa polskiego w tem święcie narodowem. — Księga pamiątkowa wydana bardzo ozdobnie, na welinie, formatu quarto, przynosi kilkadziesiąt klisz z fotografiami poszczególnych zarządów gniazd, oraz zlotowych, a mianowicie pochodu Sokołów na Wawel, ćwiczeń zlotowych na błoniu grunwaldzkim. Ogółem pamiątnik przynosi fotografie kilkudziesięciu druhów przewodniczących w Związku, a kolekcya zdjęć zlotowych układa się w prześliczny obraz masowego udziału Sokolstwa polskiego w grunwaldzkim zlocie, który był jednym z najświetniejszych punktów całego programu wielkiej uroczystości narodowej.

Po za tym działem „Pamiętnik" przynosi bogatą treść literacką, związaną nastrojowo z uroczystością a mianowicie utwory poetyckie Maryi Konopnickiej (Rota i Grunwald), Jana Kasprowicza, przyczynki J. Białego, E. Kobalskiego, kazanie w kościele Maryackim ks. Biskupa Bandurskiego i nastrojowy utwór W. Tetmajera „Sursum corda".

Treść dopełnia statystyka „Zjazdu", zamknięcia rachunkowe, opis organizacyi zjazdu i opis ćwiczeń zlotowych. Dla pełności obrazu dodano mapy posiadłości Sokolstwa w Austryi, Wielkopolsce, Królestwie i ogólną mapę Sokolstwa polskiego.

Na ozdobnej winiecie tytułowej „Pamiętnika" widnieje reprodukcya prześlicznego afisza zlotowego pędzla Jana Styki: wyobrażeniem rycerza grunwaldzkiego pasującego na bój Sokoła polskiego.

Otwarcie wystawy kościelnej w Krakowie.

Staraniem i inicyatywą krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych otwartą dziś została w Krakowie na przeciąg dwóch miesięcy „wystawa współczesnej polskiej sztuki kościelnej im. ks. Piotra Skargi".

Dzięki protektoratowi całego episkopatu polskiego, subwencyom ministerstwa oświaty, kraju i gminy, wystawa przybrała znacznie większe rozmiary, niż pierwotnie jej zakreślano i zajęła wszystkie sale naszego pałacu sztuk pięknych.

Uroczystość otwarcia wystawy rozpoczęła się dziś o godzinie 10 rano nabożeństwem w kościele Maryackim, które odprawił ks. infułat Krzemieński. Podczas mszy świętej śpiewał chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. Nowowiejskiego, poczem dyr. Nowowiejski odegrał utwory własne oraz preludyum Bacha na organach, a profesor Wierzchowski solo z organami na skrzypcach.

Po nabożeństwie o godzinie 11 udali się uczestnicy z kościoła do pałacu sztuk pięknych. Tu powitał gości komitet wystawy ze swoim przewodniczącym dyr. Koperą, który otworzył wystawę pięknem przemówieniem, wyjaśnił jej cele i zadania dla sztuki współczesnej i przemysłu rodzimego i złożył podziękowanie episkopatowi polskiemu oraz przedstawicielom tych instytucyj, które wsparły moralnie i materyalnie zamysł wystawy kościelnej.

Następnie w imieniu protektorów ks. biskup Anatol Nowak. Mowca pochwalił inicyatywę krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, podjętą do skierowania uwagi ogółu na sztukę kościelną, określił stosunek sztuki, jako pośredniczki między wiarą, do kościoła i życia i życzył wystawie najlepszego powodzenia.

Ostatnim mówcą był dr Jerzy Kieszkowski, radca sekcyjny w ministerstwie oświaty, który w imieniu tego ministerstwa zaznaczył, że rząd skwapliwie spieszy z poparciem celów sztuki kościelnej, która w średniowieczu była kolebką sztuki i tym gruntem, na którym wykwitły sztuki piękne.

Na zakończenie sekretarz Tow. sztuk pięknych, p. Lepszy, oznajmił, że z powodu otwarcia wystawy nadesłali telegramy wszyscy biskupi polscy z Galicyi, Królestwa Polskiego i z Poznańskiego, oraz długi szereg instytucyj kulturalnych, oraz osób prywatnych.

W akcie otwarcia wzięli udział, prócz wymienionych, imieniem miasta wiceprezydent dr Szarski, b. namiestnik dr Piniński, przedstawiciele władz, cały świat artystyczny i literacki Krakowa, oraz liczne grono pań.

Następnie pp. Kopera, Stachiewicz i Lepszy oprowadzili uczestników i grono gości po wszystkich salach wystawy, która w całości przedstawia się bardzo bogato i malowniczo. W westybulu rozwieszono sztandary ozdobne „Sokoła" w Białej i służby miejskiej z Krakowa, jako banderye powitalne.

Pierwsza sala dała pomieszczenie olbrzymim rzeźbom Dunikowskiego, Laszczki i Raszki, obrazom Vlast. Hofmana i Pronaszki.

Druga sala mieści obrazy Stachiewicza (Madonna) ks. A. Chmielewskiego, rzeźby Ostrowskiego, Szczepkowskiego, oraz kaplicę domową, projektu Jana Skotnickiego.

Sala trzecia poświęcona planom kościołów, ozdobnym oprawom R. Jahody, w czwartej znowu kaplicę z witrażami G. Żeleńskiego.

Piąta i ostatnia sala zamieniona na stylową kaplicę, zbiorowe dzieło kilku artystów-malarzy i rzeźbiarzy z premiowaną na konkursie „Immaculatą" p. Koniecznego.

Całość wystawy, do której jeszcze powrócimy, przedstawia się imponująco.

Wojna włosko-turecka.

Wiadomość o zajęciu obozu tureckiego w Ain Zara przez wojsko włoskie, wywołała we Włoszech ogromną radość. Niektóre dzienniki zapewniają już, że jest to faktyczne rozpoczęcie „zwycięskiego pochodu w głąb kraju", na który opinia publiczna we Włoszech czekała tak długo i tak niecierpliwie.

Ze źródeł tureckich o tym najnowszym, a rzeczywiście ważnym wypadku na polu walki pod Tripolisem, żadnych do tej chwili nie ma wiadomości. Lecz i z niektórych doniesień włoskich wynika już jasno, że odwrót Turków z Ain Zara był raczej dobrowolny, niż przez Włochów wymuszony. Korpus włoski, atakujący ten obóz turecki, był wprawdzie bardzo silny, składał się bowiem z trzech pełnych brygad piechoty i znacznej artyleryi, lecz Włosi sami przyznają, że Turków i Arabów, którzy cofnęli się z Ain Zara było około 8.000. A taka siła dotychczas jeszcze w Tripolisie nigdy się nie cofała bez zaciętej i skutecznej walki, przed trzema brygadami włoskiemi lub podobnie silnemi oddziałami. Ogólnie też przypuszczają, że ten pobity rzekomo nieprzyjaciel rychło znów da znać o sobie i znów zawiśnie, jak zmora, nad wojskiem włoskiem.

Sprawa Dardanellów wikła się coraz bardziej. Rosya usiłuje obecnie uzyskać od Turcyi prawo wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanelle drogą przekupstwa, przyrzeka jej bowiem wzamian za to Turcyi kawał — państwa perskiego. Rząd turecki tę „wspaniałomyślną" ofiarę z cudzej kieszeni na razie odrzucił, lecz Rosya czyni dalsze starania w tym kierunku.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 7 grudnia.)

Odmowa Turcyi.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że wedle obiegających tam informacyj w sprawie Dardanelów, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarykow, nie otrzymał żadnych wskazówek do podjęcia kroków u rządu tureckiego. Wątpią też, czy Turcya wysłała korpus armii do Persyi, będąc za nadto zajęta wojną włoską. Natomiast z Konstantynopola otrzymuje to pismo informacye z kół urzędowych, że Rosya zwróciła się do Porty z zapytaniem, czy Turcya byłaby gotowa wejść w rokowania o uregulowanie kwestyi perskiej z Rosyą, pod warunkiem, że równocześnie nastąpi otwarcie cieśniny Dardanelskiej. Rosya ofiaruje Turcyi terytorya nad jeziorem Urmia dla uregulowania swej granicy. Turecka rada ministrów odrzuciła jednak propozycye rosyjskie, oświadczając, że kwestya perska niema żadnego związku ze sprawą Dardanelów i Turcya nigdy nie zgodzi się na otwarcie cieśniny.

Podług depesz z Konstantynopola, Paryża i Londynu, Rosya pragnie wytworzyć co do Bosforu i Dardanelów podobną sytuacyę, w jakiej znajduje się kanał sueski wobec ogólnej komunikacyi. W sprawie tej ma się odbywać między mocarstwami wymiana zdań.

Entente turecko-rosyjska.

Londyn. „Times" donosi z Konstantynopola: Rosya postawiła 3 grudnia Turcyi swoje żądanie co do otwarcia Dardanelów. Rosya dąży do zawarcia rosyjsko-tureckiego ententu, nad którą ambasador rosyjski w Konstantynopolu pracuje już cały rok. Według tego planu Rosya gotowa jest przyznać Turcyi różne koncesye w Azyi za otwarcie Dardanelów.

Londyn. Angielska flota Morza Śródziemnego znajduje się obecnie na wodach tureckich na morzu Jońskiem. Eskadra ta składa się z 16 okrętów i płynie obecnie w kierunku Durazzo.

Krytyczna Sytuacya w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d 7 grudnia)

Teroryzm Rosyi.

Teheran. Z Shiras, Ispahan i innych miejscowości nadeszły depesze, z których wynika, że naród żąda stanowczego oporu przeciw postępowaniu Rosyi. Telegram z Tebris do medżilisu opiewa: Jeżeli Teheran nie chce walczyć, to my będziemy walczyli. Telegram z Ispahanu donosi, że konsul rosyjski wezwał szefa policyi, aby się zjawił u niego. — Gdy szef policyi tego nie uczynił, konsul jeszcze dwukrotnie powtórzył swoje wezwanie i w końcu rozkazał, aby tenże zjawił się w pełnym uniformie, gdyż w przeciwnym razie użyje siły.

Utworzyła się nowa partya, której programem jest opór przeciw Rosyi, jeżeli rząd w przeciągu 24 godzin nie uzyska w drodze dyplomatycznej powstrzymania marszu wojsk rosyjskich. Sardar Asad przybył tu i rozkazał bachtiarom pod każdym warunkiem respektować życie i mienie Europejczyków.

Konstantynopol. Porta wręczyła mocarstwom notę, w której prosi o podjęcie kroków przeciw zamiarom Rosyi w Persyi, wskazując na możliwość różnych następstw w świecie muzułmańskim, na wypadek rozbioru Persyi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 7 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent gab. hr. Stürgkh odpowiedział na interpelacyę, wniesioną wczoraj w sprawie dymisyi szefa sztabu gen. bar. Conrada. Stanowczo odparł treść interpelacyi posłów soc.-dem., która nietylko sprzeciwia się zwyczajowi parlamentarnemu, nie wciągania do dyskusyi członków domu ces., ale także grzeszy przeciw czci winnej monarsze i jest zdolna obrazić uczucia monarchiczne i dynastyczne. Uważa więc za swój obowiązek stanowczo zastrzedz się przeciw tym wywodom, a merytoryczną odpowiedź na tę interpelacyę zastrzega sobie do innej sposobności.

O zajścia w Persyi.

Pres. Sylwester podał do wiadomości, że otrzymał dwa telegramy, odnoszące się do zajść w Persyi, a to od perskiej kolonii w Konstantynopolu i od prezydenta medżilisu z Teheranu. Oba telegramy, które, jak przypuszcza, przesłano także innym parlamentom, zawierają protest przeciw zamachom na niezawisłość Persyi przez rząd rosyjski i angielski. Podając te manifestacye do wiadomości Izby za zgodą Izby odstąpi je rządowi z prośbą aby w każdym razie przedłożył je delegacyom.

Nowo wybrany pos. Reizes zjawił się w Izbie i złożył przyrzeczenie poselskie.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego. Pos. Steinwender referuje prowizoryum budżetowe.

Burza o fakultet włoski.

Wiedeń. Związek niemiecko narodowy zebrał się dziś przed południem na naradę w sprawie dalszej taktyki w kwestyi fakultetu włoskiego. Narada trwa dotąd i jest bardzo burzliwą. Znaczna część posłów niemieckich wyłącznie radykałów niemieckich, jest za obstrukcyą i udaremnieniem obrad. Dotąd tylko mała część Związku niemieckiego jest za dotrzymaniem przyrzeczeń, danych Włochom i kompromisu zawartego z nimi w poprzedniej sesyi. Rozgoryczenie w parlamencie przeciw Niemcom jest bardzo silne.

Jest rzeczą wprost niebywałą, że partya rządowa „par excellence" robi w ten sposób obstrukcyę i to przeciw ustawie, którą jej własnemi głosami, za jej przyczynieniem się, w drodze kompromisu już raz uchwalono w komisyi budżetowej. Ustawa ta tylko z powodu rozwiązania parlamentu, z przyczyn formalnych, musi być jeszcze raz uchwalona. Rozgoryczenie wśród Włochów jest bardzo wielkie.

Klub włoski zebrał się dziś na naradę, na której ma być podniesiony wniosek demonstracyjnego złożenia mandatów, opuszczenia parlamentu i ogłoszenia publicznego manifestu nietylko w dziennikach austryackich, ale i w zagranicznych.

Delegacye i sytuacya zagr.

Wiedeń. Z powodu naprężonej sytuacyi zagranicznej i wojny tripolitańskiej sesya delegacyjna w grudniu nie będzie otwarta mową tronową. Z tego samego powodu zwołanie normalnej sesyi delegacyjnej odroczono do wiosny w przypuszczeniu, że do tej pory stosunki zagraniczne będą wyjaśnione.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego dla przeprowadzenia dyskusyi politycznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 grudnia.

Włochy i trójprzymierze.

Wiedeń. „Reichspost" otrzymuje wiadomość, że ambasador francuski w Rzymie prowadzi usilne rokowania celem oderwania Włoch od trójprzymierza.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt. Zanosi się tu na nowe przesilenie parlamentarne i polityczne z powodu zaostrzenia się stosunku do opozycyi. Mówią też o nowem przesileniu w prezydyum Sejmu. Minister sprawiedliwości, Sekely, ma w najbliższych dniach ustąpić. Jego następcą ma zostać były minister sprawiedliwości, Plosz.

Kanał nad Odrą.

Berlin. „Neue Polit. Corresp." dowiaduje się, że z powodu zaprowadzenia w Niemczech podatku od żeglugi, zamierzonem jest przeznaczenie dochodu z tego podatku na wybudowanie nowych dróg spławnych i kanałów. Jak słychać, w pierwszym rzędzie ma się rozpocząć budowa kanału koło Odry w pobliżu Wrocławia.

Burza w Dumie.

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy miało przebieg bardzo burzliwy, ponieważ kilku posłów socyalistycznych dopuściło się obrazy wiceprezydenta Kapustina. Pięciu posłów wykluczono z szeregu posiedzeń.

Abdykacya regenta.

Pekin. Cesarzowa wdowa wydała edykt oświadczający, że regent z powodu panującego niezadowolenia i rozruchów w kraju, zrzeka się jej godności. Edykt wyraża gotowość tronu uczynienia zadość życzeniu zaprowadzenia rządu reprezentacyjnego.

Marsz do Pekinu.

Londyn. Podług doniesień dzienników tutejszych, rewolucyoniści, zdobywszy Nankin, **maszerują na Pekin. 5000 rewolucyonistów maszeruje na Hanau. Nankin stoi w płomieniach.**

Wieden. Dziś w nocy zmarł tu prezydent funduszu pensyjnego członków Tow. dziennikarzy „Concordia" dr Gustaw Steinbach. Był on redaktorem parlamentarnym „N. Fr. Presse".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 grudnia.

Nowy poseł sejmowy. Dziś przed południem odbył się w starostwie krakowskiem wybór uzupełniający posła sejmowego w miejsce zmarłego ś. p. Czecza z kuryi większej własności okręgu krakowskiego. Udział wyborców był bardzo słaby. Na 248 uprawnionych do głosowania, oddało karty 76 wyborców. Wszystkie głosy padły na ministra skarbu Wacława Zaleskiego. Posłem wybrany jednogłośnie minister Zaleski.

Wiadomości osobiste. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zamianował p. Franciszka Rybickiego inspektora budownictwa miejskiego, znawcą sądowym w sprawach budowlanych, mechanicznych, elektrycznych, budowy wind i w sprawach konstrukcyi żelazno-betonowych.

Wybuch w mennicy. Z Petersburga telegrafują: W mennicy twierdzy petro-pawłowskiej nastąpił wybuch, przyczem 11 osób zginęło, a 29 zostało ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać" Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Kazimierza Millera, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, PP. Przełożonym i Kolegom wojskowym, jak również Przyjaciołom, Znajomym oraz P. T. pobożnej Publiczności tak w Krakowie, jako też i w Nowym Sączu, składa

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w tak bolesnej chwili z powodu śmierci ś. p. Najlepszej Żony i Najukochańszej, Najdroższej, pełnej poświęcenia Matki raczyli oddać ostatnią posługę lub pospieszyli z wyrazami pociechy, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Władysław SROKOWSKI z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 grudnia. (Giełda południowa).
Marki 117·66. Renta majowa 91·85. Renta koronowa węgierska 90·50. Akcye austr. zakł. kred. 649·75. Akcye węg. zakł. kred. 847·50. Akcye Anglobanku 326·—. Akcye Unionbanku 626·—. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 729·—. Lombardy 104·25. Akcye fabryki broni 777·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 845·50. Rima-Muranyi 672·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2665·—. Losy tureckie 240·75. Ruble 255·—. Skoda 678·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: silne.
Berlin, 7 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·50 Tow dyskontowe 191 75.
Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 grudnia.
4-procentowa renta rosyjska 92·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·35 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·35 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 333·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·75 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 427·50 rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 267·50 rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 132·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 grudnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86; pszenica na maj 11·74 do 11·75; żyto na kwiecień 10·39 do 10·40; owies na kwiecień 9·84 do 9·85; kukurudza na maj 8·44 do 8·45; kukurudza na czerwiec 8·51 do 8·52.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pochmurno.

Porębski & Zimler poleca: **Chustki i szale** sznelkowe, włóczkowe, wełniane. — **Pledy** oryginalne angielskie, himalaya. — **Czapki** sportowe szwajcarskie damskie i męskie. — **Rękawiczki** do sportów zimowych (saneczkowe, do ski ect.) — **Pończochy i skarpetki** wełniane. 8331 3 0

Kraków, Rynek gł. 8 — Pod „Jaszczurami“

Największy **SKŁAD FUTER**

K. i R. MOOR

Kraków, Grodzka 32. Tel. 17.

Wielki wybór żakietów, płaszczy, garniturów oraz futer męskich. 9249 2 10 **Ceny niskie.**

„Underwood“ C. k. nadw. dost. oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania ::: poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH
Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. 6767 48 0
Wzorowy warsztat reparacyjny.

W Podgórzu
kamienica 2 piętr., z ogródkiem, w śródmieściu, z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Z. E. XI poste restante Podgórze. 8689 13 15

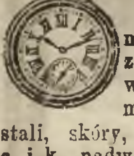
Sutereny 2
bardzo suche do wynajęcia na skład lub warsztat. Ul. Sobieskiego 5. 9270 5 5

W domu
przy ul. Lubomirskiego l. 31, obecnie wykończanym, są do wynajęcia dwa lokale na sklepy od 1 grudnia b. r., a mianowicie jeden składający się z frontowego sklepu wraz z wielkim pokojem od tyłu, nadający się na halę z mięsem, a na życzenie najmującego może być w suterenie pracownia. Drugi lokal składa się ze sklepu frontowego, dwu wielkich pokoi frontowych, nadających się na handel delikatesów, a na życzenie może być przyległe mieszkanie z 2 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi, łazienki, 2 klozetów i pokoju dla służby; oświetlenie gazowe i elektryczne. — W tymsamym domu są na 3 i 4 piętrze mniejsze mieszkania do wynajęcia od Nowego Roku za umiarkowaną cenę. Widok na wielki ogród Lubomirskiego, dający powietrze odpowiednie dla zdrowia. Wiadomość u właściciela J. A. Melnika, ul. Karmelicka 11, parter, od 8—9 rano i 1—2 w południe. 9080 6 6

Mężczyźni o słabych nerwach.
Natychmiastowy powrót osłabionych sił. Wypróbowany środek, nie pozostawiający żadnych szkodliwych następstw.
Tabliczki Evaton.
Próba K 4·20 za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Do nabycia przez **St. Markus Apotheke, Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. 19.** 8973 5 10

Kupuje
garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką **W. Dobrowolski, Aryańska 11.** 8978 8 20

Prosimy zażądać próbek!
Barchany, flanela, materye mody, wyprawy, płótna, adamaszki, dymki i t. d., wszystko nowości, które opłacone wysyła znany dom wysyłkowy **V. J. Havlicek a bratr Podebrad, Czechy.** Wysyłamy też paczkę 40 metrów resztek, sortowanych materyj letnich i zimowych, długości 1 do 8 metrów tylko za 18 koron opłatnie, za zaliczką. Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanie! 8569 9 16



Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z około 4000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. **c. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 629 (Czechy).**
Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 6459 13 15

Słynny od 30 lat
Zakład leczniczy
dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych
Dra J. Kajdacsy
długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty
w Budapeszcie
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Erlich 606“ są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposob ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały. 4354 51 100

Korespondencya w języku polskim.

!!!! Wielka uciecha dla kieszeni publiczności !!!!

Od dnia 10 do 24 grudnia 1911 roku

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

::: w magazynie obuwia i kaloszy :::

Alfreda Fränkla sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Prosimy baczną zwracać uwagę na nasze wystawy.
Na życzenie sprzedaje się towary także z wystawy.

Zast. L. STEIGLER. 9394 1 3

Przybywajcie zaraz, gdyż inaczej potrzebnej wielkości nie dostaniecie!!!!!!!

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich
LOTTI KORALL, Kraków, Grodzka 9
sprzedaje na gwiazdkę towary wszelkie o 30% taniej, poleca wielki wybór szlafroków, bluzek, sukien i halek, jakoteż ogromny wybór konfekcyi dla chłopców i panienek do lat 16. Zamówienia wykonuje w przeciągu 24 godzin. 9024 5 10
Sprzedaż rozpoczyna się z dniem dzisiejszym.

Kto nie tylko podczas gwiazdki, ale i po niej widzieć szczęśliwemi i zadowolonemi dzieci **chce** ten musi wybrać zabawkę, którą się dzieci stale i chętnie zajmują. Ale żadna też inna zabawka nie zajmuje tak wiele dzieci, jak

Richtera kotwiczna skrzynka budowlana

Dzieci porzucają, jak wiadomo, bardzo prędko najpiękniejsze inne zabawki, aby tylko wciąż na nowo ustawiać mogły piękne budowle, zamki, kościoły, mosty i t. d. Przekonują się też bardzo prędko, że muszą się ze swojemi kotwicznemi kamieniami budowlanemi dobrze obchodzić, aby ich znowu użyć mogły przy następnej dopełniającej skrzynce, zawierającej wzorki do większych i piękniejszych budowli. Niema żadnej innej zabawki, którąby w równej mierze pouczała i wychowywała, dlatego też pod każdą choinką powinna się znajdować prawdziwa kotwiczna skrzynka budowlana. Przy kupnie trzeba być jednak bardzo ostrożnym, ponieważ istnieją mniej wartościowe naśladownictwa, przeto trzeba dla własnego bezpieczeństwa zawsze wyraźnie żądać **Richtera kotwicznej skrzynki budowlanej** i każdą skrzynkę bez znaku kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą. Najrozsądniej postępuje zaś ta matka, która przed kupnem każe sobie przysłać nowy ilustrowany cennik skrzynek budowlanych i podług niego zażąda wybranej skrzynki. W cenniku znajdują się też bliższe szczegóły o kotwicz. skrzynkach mostowych i o tak bardzo przez młode dziewczęta ulubionych układankach Meteor.



F. Ad. Richter & Cie.
król. nadworni i szambelańscy dostawcy
Wiedeń, 1., Operng. 16.
Fabryka i kantor: XIII. Eitelbergergasse 6—14.

Ktolubi muzykę, niech zażąda także cennika sławnych instrumentów muzycznych „Imperator“ i aparatów mówiących.

8120 2 2

Kilo **2** kor.

Znakomite szynki i polędwice wędzone

wysyła

JAN PELIKAN, Berno Morawskie

Bäckergasse. 9239 2 5

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 16 48 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Restauracya i Kawiarnia
stylowo umeblowane w hotelu **„Polonia“ w Warszawie** razem lub oddzielnie 8967 3 3
= do wydzierżawienia. =
Zarząd hr. hr. Przezdzieckich, **Warszawa, Szczygla 7.**

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek l. 18. 9025 5 15
Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Ozdoby na drzewko, Nowości!!!
Kompleta po 1·80 K.
Tanie, praktyczne podarki na Gwiazdkę!
Sanki, Narty. Saneczki dziecięce. Wyroby z drzewa, aparaty do wypalania, kasetki z narzędziami do robót piłeczkowych snycerskich. — **Farby** artystyczne, olejne akwarelowe i dziecięce, kasetki od 50 hal. — **Eleganckie, tanie kasety z perfumami,** mydłami, szczotkami, grzebieniami i przyborami do pielęgnowania paznokci (Manikure) — polecają najtaniej
Sporn i Sp. - - - Floryańska 14. Telefon 2246.
10% rabatu dla członków Związku Ekonom. 9294 2 7

Senzacyjna sprzedaż Gwiazdkowa
w Magazynie gotowej konfekcyi damskiej
firmy 9286 2 6
„Au Bonheur des Dames“
Kraków, Floryańska l. 10.
Towary wyłącznie ostatniej mody po cenach niebywale niskich:

Płaszcze angielskie dowble	26 K.
Himalaya	30 K.
Kostyumy zimowe od	26 K.
Kostyumy aksamitne od	50 K.
Płaszcze aksamitne 130 cm. długie od	45 K.
Żakiety pluszowe 80 cm. długi od	48 K.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od 32 K.

Broń myśliwską
i inne
należy zamawiać bezpośrednio w fabryce, unikając wszelkiego rodzaju handli.
Najsumienniej
obsłuży pod tym względem P. T. odbiorców
Lwowski skład okazowy broni
c. k. uprzyw. fabryki 9229 2 9
F. NOWOTNY, PRAGA
LWÓW, ULICA ŁĄCKIEGO 8a.
Cenniki, kosztorysy wysyła się na żądanie.

W 24 godzinach
kostyumy, suknie damskie, wykonuje podług najnowszych żurnali, po cenach przystępnych. Przyjmuje także suknie do poprawy. **Pracownia sukien damskich „Ira“, ul. św. Filipa l. 22, I piętro.** 8776 9 9

5000 morgów
ziemi uprawnej jest do sprzedania parcelami po 40 K za mórg. Bliższej wiadomości udzieli dom bankowy Sandbrand, Bukarest, Rumunia. 9156 8 10

Motor ssąco-gazowy
60 HP., patent Polke, 2 lata w ruchu, jest do sprzedania bardzo tanio z powodu powiększenia zakładu. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy pod „Motor 9083“. 9083 7 10

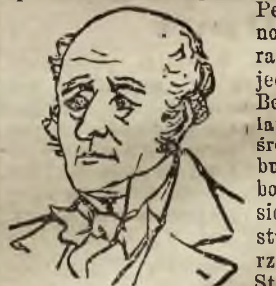
Dwie kamienice
II piętrowe
z tych pierwsza położona w najzdrowszej dzielnicy Krakowa Dz. IV, o 12-tu oknach frontu z nowoczesnemi urządzeniami, 1½ roku wolna jeszcze od podatku, za cenę 118.000 koron — oraz kamienica w Wielkim Krakowie tuż koło Parku Krakowskiego położona, z najnowszemi urządzeniami, a to: łazienkami, wodociągami, klozetami, parkietami, oraz ogródkiem owocowo-warzywnym, za cenę 60.000 koron natychmiast do sprzedania.
Nadto poleca podpisane biuro wiele innych rentownych kamienic, parcel budowl., majątków tabularnych, dzierżaw, mniejszych i większych realności i t. d., oraz poszukuje takowych do kupna. 9087 7 8
Zgłoszenia: Rządowo upoważnione Centr biuro kupna i sprzedaży nieruchomości, Kraków. Karmelicka 16. Nr telefonu 1099.

2 miliony rocznie w użyciu.



Oferta dotycząca pocztowych kart z widokami, bardzo korzystne dla kupców. Zawsze nowości w kartach artystycznych, pięknościach kobiet, seryach scen miłosnych, dzieci, kwiatów, krajobrazów, kart na Wielkanoc, Zielone Świątki, urodziny i imieniny w bardzo pięknem, artystycznem wykonaniu. 10 sztuk sort. opłatnie 0·45 K, 20 sztuk sort. opłatnie 0·70 K, 50 szt. sort. opłatnie 1·60 K, 100 sztuk sort. opłatnie 3·00 K, 200 sztuk sort. 5·20, K, 500 sztuk sort. 12·60 K, 1000 sztuk sort. opłatnie 24 K. 6500 6 6
Piękności i taniości mych kart nie prześcignęła dotąd żadna inna firma. Wysyła po otrzymaniu należytości, a wyżej 2 K za zaliczką, c. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 670 (Czechy).
Katalog główny z około 4.000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.

Wyleczenie żołądka
Pan de l'Harnal, starzec w 80 roku życia, cierpiał od przeszło 30 lat na żołądek.
„Używałem — opowiada on — bez najmniejszego skutku najróżnorodniejszych środków, tak np. lekarstwa L., pigułek M., białej gorczycy itd.



Pewnego razu poradzono mi, bym spróbował raz zażywać po każdem jedzeniu jedną łyżkę Belloc-węgla. Już 10 lat minęło, a ja tego środka już nie potrzebuję i nie będę potrzebował. Obecnie cieszę się nadzwyczaj czerstwem zdrowiem, jak rzadko w moim wieku. Stolec mój jest regularny, a zatwardzenie, jak przedtem, już mi nie dolega.
W rzeczywistości wystarcza użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby po kilkudniowem używaniu wyleczyć się z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, w których inne lekarstwa nie przynosiły najmniejszego skutku.
Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, dodaje apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest on najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.
Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.
Belloc-Węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. — Do nabycia we wszystkich aptekach.
Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek nieodpowiedniego sposobu sporządzenia są one zupełnie bezskuteczne.
Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na znajdujące się na każdej flaszeczce nazwisko Belloc i adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19, rue Jacob Paryż.
Dla osób niemogących zażywać proszku węglowego, wskazane są pastylki Belloc.
2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.
W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, w aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 33; W. Grabówskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece 4678 3 0

L. 15161. 9235 3 2

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytacyę na dostawę sukna szaraczkowego na 10 płaszczy dla policyi miejskiej, sukna granatowego na 32 kabaty dla policyi miejskiej, sukna szaraczkoraczkowego na guńki dla 12 fornali i na 65 czapek.

Oferty należy wnieść do **15 grudnia 1911 r.** do Magistratu.

Podgórze, d. 28 listopada 1911.

Wice-Burmistrz
S. Kaczmarski.

L. 45591/911 9390 2 3
I. a.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że gmina m. Krakowa ma do sprzedania szereg parcel budowlanych na t. zw. Harajewiczówce (przedłużenie ulicy Koletek i przy przecznicy od ul. Bernardyńskiej i ul. Koletek).

Mający chęć kupna mogą wnosić oferty na kupno powyższych parcel do do dziennika podawczego Magistratu pisemnie lub ustnie w Wydziale I. a. Magistratu (ul. Poselska, II. piętro nowy gmach Magistratu, Nr drzwi 17), gdzie też można przeglądnąć w godzinach urzędowych rozkład powyższych parcel.

Termin do wnoszenia ofert upływa **z dniem 28 lutego 1912 r.**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
Kraków, dnia 27 listopada 1911.